Nr 533. Kraków, Piątek 19 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna. ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Walka arystokracyi z demokracyą w Anglii.

Epokowa walka demokracyi z arystokracyą w Anglii weszła już w ostatnią, rozstrzygającą fazę. Przywódca konserwatystów w Izbie lordów, lord Lansdowne, wniósł przed drugiem czytaniem budżetu w tej Izbie następującą rezolucyę w sprawie przejścia nad nim do porządku dziennego.

„Izba lordów nie uważa się za uprawnioną do przyjęcia przedłożonego jej budżetu, zanim nie będzie on poddany pod ocenę całego kraju".

Rezolucya ta jest wypowiedzeniem wojny liberalnemu rządowi i Izbie gmin. W odpowiedzi na nią prezydent gabinetu, Asquith, wniósł natychmiast kontrrezolucyę, w której ponownie kategorycznie stwierdza, że lordowie nie mają prawa decydowania o finansach państwa, ani zmieniania czegokolwiek w uchwalonym przez Izbę gmin budżecie. W ten sposób stanowisko obu walczących stron zostało definitywnie określone. A ostateczne rozstrzygnięcie sporu należy już do szerokiej rzeszy wyborców angielskich. Oni zadecydują teraz, czy Anglia ma się stać oligarchią lordowsko-piwowarską, czy też państwem demokratycznem, rządzonem stosownie do woli większości jego obywateli.

Znaczenie toczącego się obecnie sporu omawialiśmy na tem miejscu kilkakrotnie, Jest ono jednak tak ogromne, konstytucyjne przesilenie angielskie wywrze bezpośredni, a decydujący wpływ na tyle najważniejszych dziedzin życia i to nietylko w samej Anglii, lecz także w całym cywilizowanym świecie, iż kwestyi tej w jednym artykule dziennikarskim wyczerpać niepodobna.

Jak wiadomo, istotę sporu stanowi opadatkowanie klas wyższych i bogatszych, które też broniąc się przed tym zamachem na ich przywileje majątkowe, kwestyonują wogóle prawo Izby gmin do decydowania o gospodarce państwa, o wysokości i przeznaczeniu jego wydatków, tudzież o sposobach ich pokrywania. — W tym celu Izba lordów zamierza wyzyskać fakt, że w konstytucyi angielskiej prerogatywy budżetowe nie są wyraźnie zastrzeżone dla Izby gmin, i że w tej mierze istnieje tylko prawo zwyczajowe, od lat trzystu przeszło respektowane.

Ale i w tem nowem opodatkowaniu nie leży właściwie główna przyczyna sporu. Faktycznie bowiem uchwalone w spornym budżecie nowe anti-arystokratyczne podatki, z wyjątkiem chyba podatku spadkowego i opłat szynkarskich, nie są tak wysokie, aby w praktyce wytworzyć mogły rzeczywiście nieznośny ciężar dla tak niezmiernie bogatej warstwy ludzi, jaką jest arystokracya angielska. Chodzi też nie o te pięćdziesiąt milionów funtów szterlingów, które nowe podatki mają przynieść rządowi w roku bieżącym, ale o całą tendencyę ustawodawstwa podatkowego, które zainicyowali Wigowie, przenosząc jego punkt ciężkości, zgodnie z wymaganiami sprawiedliwości społecznej, na klasy najbogatsze. Ta tendencya jest dla lordów nienawistną do tego stopnia, że nie wahają się oni dla złamania jej postawić na jedną kartę całą swoją przyszłość polityczną w państwie, spowodować niebywałe i brzemienne w niesłychanie doniosłe skutki przesilenie konstytucyjne, a nawet pokusić się o ograniczenie prerogatyw korony, która dotąd sama jedna ma tylko prawo do odrzucania uchwalonego przez Izbę gmin budżetu.

Jeżeli lordowie stawkę tę wygrają, jeżeli zdobędą prawo decydowania o budżecie na równi z Izbą gmin, to wówczas władza ich ogromnie wzrośnie, Anglia zaś cofnie się w swoim rozwoju konstytucyjnym — jak to przepowiada minister skarbu Lloyd George — aż poza czasy Cromvella. Potężne to państwo stanie się po prostu oligarchią, złożoną z kilku tysięcy wielkich posiadaczy ziemi, do których należy cały niemal obszar Wielkiej Brytanii. Wspaniały rozwój dotychczasowy, będący rezultatem szybkiej demokratyzacyi stosunków społecznych i urządzeń państwowych, zostanie narażony na szwank. Zamiast postępu zapanuje stagnacya, zamiast bogacenia się szerokich warstw ludności, zacznie się ich ubożenie. Arystokratyczna oligarchia zacznie hołdować zasadom imperyalistycznym, narazi państwo na wstrząśnienia i niebezpieczeństwa wojenne o wiele groźniejsze, niż wywołana przez Chamberlaina wojna południowo-afrykańska, słowem, Anglia zacznie się cofać z tego stanowiska pierwszego państwa na kuli ziemskiej, które dotąd zajmuje.

Już sam fakt, że lordowie w agitacyi wyborczej przeciwstawiają hasłom liberalnym zasadę protekcyonizmu celnego, który dostarczy potrzebnych dla państwa dochodów, grozi ogromnym przewrotem w stosunkach ekonomicznych nie tylko samej Anglii, ale także całego wogóle cywilizowanego świata. Potrzeba bowiem zważyć, że panująca od lat dziesiątek wolność handlowa w Anglii wpłynęła bardzo zasadniczo na ukształtowanie się całego handlu światowego. Dzisiaj wszyscy eksporterzy całej kuli ziemskiej wiedzą, że towary swoje mogą przywozić do Anglii bez cła, i fakt ten uwzględniają przy swoich kalkulacyach. Wyobraźmy sobie teraz, jaki przewrót dokona się w międzynarodowych stosunkach handlowych, jeżeli takie olbrzymie państwo, jak Anglia, przerzuci się nagle do systemu protekcyjnego, jeżeli wskutek tego na całem terytoryum angielskiem, obejmującem blisko jedną szóstą część kontynentu, na którem dotąd towary wszelkie miały zupełnie swobodną cyrkulacyę, zapanuje protekcyonizm taki, o jakim myśli stary Chamberlain, jeżeli to terytoryum zostanie nagle odcięte od reszty świata wysokiemi taryfami celnemi. W wielotomowem dziele zaledwie możnaby omówić wszystkie te skutki, które taka reforma pociągnęłaby za sobą.

Dodajmy teraz do tego, że lordowie, chcąc przywiązać do siebie wielkich monopolistów w produkcyi piwa, porteru i wogóle napojów wyskokowych, muszą z konieczności występować przeciw zainicyowanej przez liberałów akcyi, mającej na celu ograniczenie pijaństwa, a będziemy mieli dopiero zarys tych wszystkich dobrodziejstw, których z panowania lordów Anglia spodziewać się może.

W razie zwycięstwa stronnictwa liberalnego przedewszystkiem rola lordów zostałaby do właściwej miary zredukowana. To zaś umożliwiłoby Anglii wejście na drogę wielkich reform społecznych, które stały się dla niej niezbędną koniecznością, bez silnych wstrząśnień i bez wielkich niebezpieczeństw. Angielskie stronnictwo liberalne jest zbyt starem, doświadczonem i dla Anglii zasłużonem, aby nawet w razie najświetniejszego nad lordami zwycięstwa, zechciało rzucić się w odmęt eksperymentów radykalnych i zniosło n. p. Izbę lordów. Żaden liberał o czemś podobnem nie myśli, znając doskonale znaczenie takiego hamulca konserwatywnego w życiu narodu. Idzie jednak o to, aby ten hamulec nie wstrzymywał wogóle ruchu całego wozu i aby istotnie służył do zwalniania biegu życia na trudnych przejściach i ryzykownych zakrętach. Motorem życia państwowego musi być zawsze życie szerokich mas, ich interesy muszą być główną wytyczną w tem życiu. Jest to kardynalną zasadą wszelkiej demokracyi. I o tryumf tej właśnie zasady rozpoczęła teraz wielką walkę demokracya angielska. Przebieg tej walki z zapartym oddechem śledzi cały cywilizowany świat, ponieważ skutki jej dadzą się odczuć daleko poza granicami Wielkiej Brytanii i dla wszystkich cywilizowanych narodów będą miały znaczenie ogromne.

Beznadziejna sytuacya.

Dla nas ta kwestya była rozstrzygniętą z chwilą sankcyonowania ustaw językowych dla czterech krajów alpejskich w Austryi. Br. Bienerth przeciął mieczem tej ustawy wszelkie, przez siebie i p. Głąbińskiego prowadzone, rokowania ugodowe między Niemcami i Czechami. Już podczas kanikularnych rokowań prezesa Koła polskiego, nasuwało się pytanie, czy, w tych warunkach, jakie wytworzyła hegemonia Niemców w Austryi, wskazaną i niezbędną była tak gorliwa, narzucająca się interwencya p. Głąbińskiego? Konieczność uruchomienia parlamentu w Austryi uznajemy nie mniej od p. Głąbińskiego i jego stronnictwa, aczkolwiek podejrzywani jesteśmy zawsze o przecenianie parlamentu wobec samorządu krajowego. Ale dlaczego, pytamy, Niemcom, stojącym u steru centralistycznej machiny państwowej, mniej ma zależeć na jej prawidłowem funkcyonowaniu, niż nam, którzy dążymy przedewszystkiem do wzmocnienia autonomii krajowej?

Nie przeszkadzaliśmy jednakże tym wysiłkom p. Głąbińskiego, pomimo że w sukces ich nie wierzyliśmy od pierwszej chwili. Ale gdy bar. Bienerth, nie oglądając się na opinię p. Głąbińskiego, zaskoczył i jego i Koło polskie obietnicą już obowiązującą jego i cały gabinet, że znane ustawy językowe przedłoży do sankcyi, to był to czas nieodwołalnie ostatni, aby p. Głąbiński, żegnając nalężnym ukłonem bar. Bienertha, był mu powiedział: „Koschamer Diener, Excellenz, — rób pan sobie teraz sam ugodę czesko-niemiecką; ja się dalej nie bawię."

Twierdziliśmy od pierwszej chwili i twierdzenie to podtrzymujemy dzisiaj, bo z każdym dniem fakta pogłębiają jego prawdziwość, że sankcyonowane dla czterech krajów alpejskich ustawy językowe, wielką polityczną mają doniosłość nie tylko pod względem formalnym, siłą ich treści w urzędowem wykonaniu, — ale ze względu na ustawowe utrwalenie tego dominującego, kierowniczego stanowiska, jakie Niemcy zajęli w państwie. Po tych ustawach, wszystkie nie-niemieckie narodowości w Austryi, tracą w krajach, temi ustawami objętych, a co najważniejsza, także w stolicy państwa, prawa, tymi ustawami objęte i w nich wymienione; ba, ale na tem nie koniec: tracą one polityczne swoje znaczenie w państwie o tyle, o ile je nabywają i wzmacniają Niemcy.

Tutaj już nie o to jedynie się rozchodzi, że Czech lub Polak nie będzie mógł w Wiedniu w swoim języku odnosić się do władzy autonomicznej i nie otrzyma prawa publiczności dla swojej szkoły, ale o to, że zwiększyła się przez te ustawy buta i zachłanność niemiecka, że Czech i Polak uważani tam będą za przybłędów, których nie respektuje się wogóle w życiu publicznem.

Objawy tego już teraz są widoczne. Niemcy zamykają Czechom w Wiedniu teatra, konfiskują pisma, wyjmują ich z pod praw konstytucyjnych.

Kiedyśmy odrazu w tem oświetleniu doniosłość ustaw językowych stawiali, zakrzyczano nas ze strony wszechpolskiej i konserwatywnej, że nie szanujemy zasad autonomii, że fałszujemy treść ustaw sankcyonowanych i t. d. Nie potrzeba jednak było długo czekać, aby namacalnie się przekonać, po czyjej stronie słuszność. Dzisiaj Niemcy, na których czele stoi bar. Bienerth, ich będąc wczoraj w Izbie panów rzecznikiem, — oświadczają bez obsłonek, że nie przyjmują żadnych warunków, że rokowania z Unią zrywają.

Trudno też im się dziwić. Przecież nie będą swoim własnym ministrom odpłacać się czarną niewdzięcznością i obalać ich za to, że przeforsowali sankcyonowanie ustaw językowych. Z tej samej racyi, z jakiej ustąpili ministrowie czescy, pozostać chcą w gabinecie niemieccy. Nie podobna także żądać od bar. Bienertha, aby akcyą całą kierował ku obaleniu... siebie samego! A znowu tego nikt od Czechów wymagać nie powinien, aby bez rekonstrukcyi gabinetu, który takie zadał im cięgi, przystępowali do ugody.

Dopiero teraz zobaczył wreszcie p. Głąbiński, że w całej tej gmatwaninie nic już właściwie zrobić nie może. — Ręce opadają mu — skarży się na zmęczenie. — Szkoda było zaiste trudu i mozołu na poprawianie tego, co samowładnie zrobił bar. Bienerth i co z góry było przesądzone.

W zasadzie nie potępiamy wszelkiej interwencyi Koła polskiego. — Ale zależy wszystko od przyczyny politycznej, decydującej o interwencyi, i od okoliczności, wśród których się ją podejmuje. Nieraz też parlamentarna interwencya Koła odnosiła sukces polityczny i była dla kraju korzystną. Teraz, naszem zdaniem, od samego początku tych szans ona nie przedstawiała.

P. Głąbiński za późno stwierdza na sobie maksymę: „si duo faciunt idem, non est idem".

(Telefonem)

Wiedeń, 19 listopada.

Dzienniki tutejsze wyrażają zadowolenie z wczorajszej mowy bar. Bienertha w Izbie posłów (Zob. numer poranny, prz. red.), którą uważają zarazem za stanowczą odmowę, daną pod adresem Unii słowiańskiej.

Bar. Bienerth — zdaniem dzienników, nie bez zamiaru przemawiał wczoraj, właśnie w dniu, w którym pojawiła się propozycya, a raczej idea p. Głąbińskiego, ze strony bowiem polskiej zastrzegano się, jakoby to była formalna „propozycya". Wobec tego stronnictwa niemieckie nie uchwaliły także formalnej odmowy, tylko w dyskusyi wszyscy oświadczyli, że idea ta nie nadaje się do przyjęcia.

Taką odmowę zawiera też wczorajsza mowa bar. Bienertha, który oświadczył, że bez rzeczowej podstawy nie zgodzi się na zmiany w gabinecie.

„Reichspost" wywodzi, że ci, którzy widzieli już bliski upadek gabinetu, po wczorajszej przemowie bar. Bienertha doznali rozczarowania. Mowa ta była wyraźnem „lasciate ogni speranza", pod adresem Kramarza i jego towarzyszów.

W tym samym tonie pisze „N. Freie Presse" i inne organa wolnomyślnych stronnictw niemieckich.

Dziś przed południem udają się przywódcy niemieccy do bar. Bienertha na dalsze konferencye. Z konferencyami temi nie wiążą jednak w kołach parlamentarnych prawie żadnej nadziei, gdyż uważają akcyę pośredniczącą za rozbitą.

„Reichspost" zaznacza, że p. Głąbiński oświadczył wczoraj, iż czuje się już pertraktacyami zmęczony. (Wierzymy; przyp. Red.). To oświadczenie tłomaczą sobie beznadziejnym stanem rokowań pośredniczących.

Stan wychowania publicznego w Galicyi. *)

(Seminarya nauczycielskie.)

W r. 1907/8 było w Galicyi 15 państwowych seminaryów nauczycielskich. Z tych było 12 męskich: w Kętach, Krakowie, Krośnie, Lwowie, Rzeszowie, Samborze, Sokalu, Stanisławowie, Starym Sączu, Tarnopolu, Tarnowie i Zaleszczykach, oraz 3 żeńskie: w Krakowie, Lwowie i Przemyślu. Język polski był językiem wykładowym w 6 seminaryach męskich, a to w Kętach, Krakowie, Krośnie, Rzeszowie, Starym Sączu i Tarnowie, oraz w jednem żeńskiem w Krakowie. Wszystkie inne seminarya nauczycielskie są utrakwistyczne, t. j. mają język wykładowy polski i ruski, a mianowicie oprócz religii gr.-kat. i języka ruskiego wykłada się w nich po rusku matematykę i nauki przyrodnicze, a w seminaryach męskich także naukę gospodarstwa wiejskiego. W seminaryum krośnieńskiem język ruski jest przedmiotem nauki obowiązkowej, w obu seminaryach krakowskich, dalej rzeszowskim i tarnowskim nadobowiązkowym. Z wyjątkiem seminaryum męskiego w Kętach, wszystkie inne liczyły po 4 kursa.

Do 12 seminaryów męskich zapisało się w roku szkolnym 1907/8 ogółem 3222 uczniów, w ciągu roku ubyło 265. Najwięcej uczniów było przy końcu roku w seminaryach: krakowskiem (372) i tarnopolskiem (323), najmniej w seminaryach: kęckiem (60) i krośnieńskiem (178).

Do ustnego egzaminu dojrzałości przystąpiło w 11 seminaryach męskich ogółem 1022 kandydatów (uczniów publicznych 500, eksternistów 121, eksternistek 401), uznano za dojrzałych 842 kandydatów (469 uczniów publicznych, 69 eksternistów, 304 eksternistek); reprobowano 180 kandydatów (31 uczniów publicznych, 52 eksternistów i 97 eksternistek).

Do trzech seminaryów żeńskich zapisało się w roku szkolnym 1907/8 867 uczenic, ubyło w ciągu roku 26, przy końcu roku szkolnego było zatem 841 uczenic. Ustny egzamin dojrzałości składało 381 kandydatek (171 publicznych, 210 eksternistek), z tej liczby uznano za dojrzałe 320, reprobowano 61 kandydatek.

Z ogólnej liczby 3222 uczniów 12 państwowych seminaryów nauczycielskich, zapisanych w r. 1907/8, wyznania rz.-kat. było 2244, t. j. 69·4 proc. (najwięcej w sem. krakowskiem, bo 384, najmniej w sokalskiem, bo 59), gr.-kat. było 891, t. j. 28·5 proc., gr.-oryent. 2, ewangelickiego 11, mojżeszowego 74, t. j. 2·2 proc.

Z ogólnej liczby 867 uczenic 3 państwowych seminaryów żeńskich obrządku rzym.-kat. było 747, t. j. 86·2 proc., gr.-kat. 106, t. j. 12·1 proc., ewangel. 6, mojżesz. 8.

Oprócz państwowych seminaryów nauczycielskich było w Galicyi w r. 1907/8 19 seminaryów żeńskich prywatnych: a) z prawem publiczności: 1) seminaryum Z. Strzałkowskiej we Lwowie (219 uczenic), 2) seminaryum Tow. Szkoły ludowej, im. Fr. Preisendanza w Krakowie (201 uczenic); bez prawa publiczności seminarya żeńskie: 3) ruskiego Tow. pedagogicznego we Lwowie (130 uczenic), 4) Tow. „Dom rodzinny" w Krakowie (156 uczenic), 5) prof. J. Mayera w Brodach (88 uczenic), 6) K. Markowskiej w Sokalu (63 uczenic), 7) Tow. pedagogicznego w Stanisławowie (178 uczenic), 8) A. Rychnowskiej we Lwowie (85 uczenic), 9) Tow. pedagogicznego w Buczaczu (49 uczenic), 10) prof. W. Tyrana w Nowym Sączu (95 uczenic), 11) prof. Vogla w Tarnopolu (128 uczenic), 12) niemieckie konwentu Córek Bożej miłości w Krakowie (41 uczenic), 13) prof. Kuczery w Rzeszowie (55 uczenic), 14) ruskie ss. Bazylianek w Jaworowie (45 uczenic), ogółem seminarya te liczyły 1533 uczenic. W r. szkolnym 1908/9 powstało 7 nowych seminaryów żeńskich prywatnych, a to w *Białej, Bochni,* Krośnie, Krakowie, *Kołomyi,* Przemyślu i Brzeżanach, wszystkie z językiem wykładowym polskim.

Świadectwo dojrzałości otrzymało w zakładach publicznych uczniów publicznych 469, uczenic publicznych 166, eksternistów 69, eksternistek 458, a w zakładach prywatnych: Strzałkowskiej 62 uczenic, Preisendanza zaś 46. Ogółem przeto uzyskało świadectwo dojrzałości,

*) Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w r. 1907/8. We Lwowie. Nakładem c. k. Rady szkolnej kraj. 1909.

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

16 (Ciąg dalszy.)

Zaskrzypiały znowu otwierane drzwi, znowu w czytelni cisza, tylko dwaj znakomici przedstawiciele autonomii wielkiemi krokami po obydwóch stronach bilardu spacerują. Chodzili długo, nagle oczy Greka w kąt izby poleciały. Pełen żalu i sceptycyzmu poszedł tam, iskra nadziei, płomyk nadziei. silnemi ramionami beczkę ujął, w górę dźwignął, potrząsł nią, we wnętrzu naczynia rozkosznie zaszeleściało piwo. Zwrócił oczy na filozofa, w sercu naczelnika złość już ustąpiła miejsca uczuciom szlachetniejszym. Rzekł Achill do sekretarza magistratu:

— Piwo jest.

— Niech sobie będzie.

— Trzeba wypić.

— Ja pić nie będę.

— Ha, jak pan chcesz! Ja będę pić. I tak tę beczkę musimy zapłacić...

Spacerujący Gęsiołek stanął. Ostatnie słowa silnie przemówiły do refleksyjnej jego duszy.

Prawda. Przecież to piwo trzeba zapłacić.

— Prawie ćwierć beczki zostało.

Szczerba już kufel piwa przy ustach trzyma, pochyla wielką szklankę, wnet dno jej przybrało poziome położenie powały. Odjął kufel od ust...

— Wyborne piwo.

Znowu stanął spacerujący sekretarz.

— Tak pan mówisz?

— Napij się pan.

Jak młyn ziarno, tak mózg filozofa mełł myśli, dekokt wszystkich uczuć rozpacz zrodził. Wybuchnął Gęsiołek:

— Będzie mi się zdawać, że truciznę piję, będę miał uczucie, że rada miejska lulek i szaleń wygotowała i do ust mi go podaje.

Podał Szczerba sekretarzowi pełen kufel, sekretarz pije, z lic posilającego się napojem człowieka wcale nie widać, jakoby pił szaleń i lulek.

— W istocie dobre.

Późno już bardzo było, w lampach i kinkietach zaczęła się kończyć nafta, kilka płomieni wydawało dym i swąd. Grek powstał, lampy pogasił, ze wszystkich szklanych rezerwoarów w jeden naftę zlał, zaopatrzoną w ten sposób lampę na nowo zapalił.

— Wystarczy tego światła do skończenia beczki.

Siedzeli koło beczki dwaj smutni ludzie milcząc. Dla pocieszenia wziął Grek w ręce kosz z kiełbasą, ukrajał siedmdziesiąt pięć centymetrów i przyjacielowi podał.

— Przekąś pan.

— Kiedy tę kiełbasę można w jatce oddać. Nie będziemy płacić...

— Za to ja zapłacę.

Ujęła sekretarza hojność i gościnność Achilla, siedmdziesiąt pięć centymetrów kiełbasy wziął, je, piwo pije, co chwilę syczy i szumi złoty płyn, lejący się z beczki do szklenic. Już wnętrze beczki nicością i próżnią stać się miało, gdy zaklekotały drzwi, hałas powstał, do izby z hukiem wpadł muzykaut...

— Proszę pana naczelnika, instrumenty muzyczne pokradziono. Bombardonu niema i klarnetu niema.

— Cóż mię to obchodzi?! — zawołał Grek. — Czy ja jestem stróżem waszych instrumentów?

— Ukradł ktoś.

— To go łap! — rzekł Achill, który miał umysł piwem mocno rozpogodzony.

— Ja przepraszam pana naczelnika, ale mnie się zdaje, że łapanie złodziei należy do policyi.

Słowa te, duszę Greka, latającą po niebie, sprowadziły na ziemię.

— Ano juści, że do policyi.

— Trzeba coś radzić.

— Jakże to z tym bombardonem było?

— Ja, panie naczelniku, po każdym popisie muzycznym, odbieram od muzykantów instrumenty. Dziś odebrałem wszystkie, czekam na bombardon, na klarnet; klarnetu niema, bombardonu niema.

— No, a gdzież Drzazga, gdzież Chmyz, który na bombardonie gra?

— Ich także niema. Gdy muzyka wracała, znikli gdzieś z instrumentami.

Piorun w Szczerbę trzasł. Szklanka z rąk mu wypadła.

— Szukałeś ich?

— Po całem mieście. Szukałem ich w domu, po szynkach...

— Niema?

— W ziemię wpadli!

Sekretarz krzyknął tragicznie:

— Uciekli!

Porwał czapkę naczelnik policyi miejskiej, leci za nim na ulicę sekretarz.

. . . .

Sędzia w cukierni pił czarną kawę. Gdy blady Grek przed nim się zjawił, stróż sprawiedliwości ośm razy ćwiker zdjął, ośm razy na nowo na nos go założył. Zakładał szkła, jakby innego człowieka przed sobą widzieć chciał, zrzucał je, jakby nie chciał dłużej patrzeć na usta, które straszną wieść zwiastowały. Znowu włożył ćwiker, zrzucił go wprost do czarnej kawy.

— Piekło!

— Uspokój się pan, panie sędzio.

— Wszyscy dyabli!

— Usłyszą na ulicy.

— Alež to straszne!

— W istocie okropne.

— Łapać!!! Ratuj mię pan!!!

Pioruny i burza w duszy Greka, a on spokój udaje, sędziego uspokoić się stara.

— Alež łapie się. Cała policya już w ruchu.

— — — — — — — — — —

Policya Stanisława Drzazgi ani Ignacego Chmyza nie złapała, złożyła atoli dowody sprytu, wobec którego bledną na cały świat sławni detektywi londyńscy. Policya Węgierskiego Ujścia potrafiła wpaść na ślad bombardonisty i klarnecisty. Bo znalazła trąby. Gdzie znalazła? Na tandecie. W świecie handlowym Węgierskiego Ujścia wielką rolę odgrywał kupiec Izydor Hasenlauf. Sklep z tandetą był tylko tytułem do wielkich operacyj finansowych, jakie Hasenlauf przeprowadzał poza tandetą. Asystował on wszystkim sądowym licytacyom, on był pierwszą osobą i pierwszym kupcem w każdej sprzedaży rzeczy, zastawionych w Kasie Oszczędności. Mimo wielkich obrotów handlowych, zwano jednak znakomitego przemysłowca skromnem nazwiskiem „tandeciarza". Otóż w nieszczęsną, czerwcową noc, wpadło do sklepu bystre oko małomiejskiego Sherlock Holmesa. — Świeci się w zamkniętym sklepie, przez dziurkę od klucza policyant zajrzał, ludzi sprowadził. W kilka minut przybiegli naczelnik, sędzia i sekretarz.

— Proszę otworzyć.

— Po co?

— W imieniu prawa proszę otworzyć.

Słyszy przez drzwi Hasenlauf głos naczelnika. Kuty na cztery nogi przemysłowiec wie, że to magistrat woła, udaje, że nie zna głosu, mówi przez drzwi:

— Prawa? Jakiego prawa? Prawo chodzi w dzień. W nocy chodzą tylko złodzieje.

— Otwórz gałganie! — krzyknął sędzia.

Otworzył Hasenlauf drzwi, spojrzał na przybyłych i rzekł dobitnie:

(C. d. n.)

uprawniające do otrzymania tymczasowej posady w zawodzie nauczycielskim 1270 osób (w tem 538 mężczyzn i 732 kobiet).

Internatów dla uczniów seminaryów nauczycielskich męskich było w r. 1907 8 w Galicyi 14, dla uczenic seminaryów żeńskich 9.

Szkół ćwiczeń przy seminaryach było 17. W 11 z nich, a to w Krakowie, Krośnie, Lwowie, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie przy seminaryach męskich, a w Krakowie, Lwowie i Przemyślu przy seminaryach żeńskich, język wykładowy był polski. W sześciu, a to we Lwowie, Samborze, Sokalu, Stanisławowie i Tarnopolu przy seminaryach męskich i we Lwowie przy żeńskiem, język wykładowy był ruski. — Seminarya nauczycielskie męskie w Starym Sączu i Zaleszczykach nie mają szkoły ćwiczeń.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej za bardzo potrzebne uważa tworzenie nowych seminaryów nauczycielskich, ze względu na to, że ilość istniejących dziś jest zbyt szczupła, aby mogła wystarczyć na rosnące z każdym rokiem potrzeby szkolnictwa ludowego w kraju *). Gdy bowiem zapotrzebowanie sił nauczycielskich wskutek tworzenia nowych klas, oraz śmierci i przechodzenia w stan spoczynku nauczycieli, rośnie znacznie, seminarya publiczne dostarczają zawodowi nauczycielskiemu niewiele stosunkowo sił. Z konieczności zatem Rady szkolne okręgowe obsadzają opróżnione posady kandydatkami, które przeważnie uczyły się w domu, a stwierdzono, iż przysposobienie fachowe kandydatek, które nie odbyły prawidłowo studyów w seminaryach publicznych, pozostawia niejednokrotnie wiele do życzenia, szczególnie pod względem dydaktycznym i pedagogicznym.

W roku 1907-8 istniało w kraju 11 komisyj egzaminacyjnych. Do egzaminu kwalifikacyjnego nauczycieli szkół wydziałowych zgłosiło się w terminie jesiennym i wiosennym roku szkolnego 1907-8 mężczyzn 99 i kobiet 113, a patent nauczycielski uzyskało 78 mężczyzn i 95 kobiet. Do egzaminu na nauczycieli szkół ludowych pospolitych zgłosiło się nauczycieli 1086 (445 mężczyzn i 641 kobiet), a patent nauczycielski uzyskało 1009 nauczycieli (422 mężczyzn i 587 kobiet). *K. B.*

W roku 1908-9 otwarto nowe państwowe seminaryum męskie z językiem wykładowym polskim w m. Rudniku.

W roku 1907-8 zapotrzebowanie sił nauczycielskich wynosiło 971, a w roku 1906-7 seminarya nauczycielskie państwowe dostarczyły niespełna 600 sił (437 kandydatów i 163 kandydatek).

Gra zakulisowa.

W życiu parlamentarnem Francyi odgrywają bardzo ważną rolę zakulisowe intrygi i bardzo często punkt ciężkości politycznej przenosi się z sali obrad do kuloarów. Intrygi owe, często bardzo misterne, snują tak zwani „ministeriables“, których złośliwie, ale trafnie nazwał ktoś „miserables“. Są to mniej lub więcej szczęśliwi, bez wyjątku jednakże niecierpliwi kandydaci do tek ministeryalnych, którzy nieustannie wołają do każdego ministra: „otetoi, que je m'y mette“ — „usuń się, ażebym zajął twoje miejsce“. [illegible] są każdej chwili objąć każdą tekę, czy [illegible], czy marynarki, czy sztuk pięknych. [illegible] ministrem [illegible] dziwnego wobec podobnych stosunków, że od czasu Waldecka-Rousseau żaden prezydent gabinetu nie padł w walce o kwestye zasadnicze, ale poprostu w osobistem potykaniu się o tekę. Dla pozoru tem głośniej wywoływano hasła zasadnicze i wysoko wnoszono sztandar dobra ogólnego, w rzeczywistości zaś uprawiano politykę osobistą. Briand, jako minister w gabinecie pana Clemenceau, widział dobrze te intrygi zakulisowe, które nieustannie zwracały się przeciwko Clemenceau, — który mimo całej swojej energii wdawał się w rokowania ukryte z niebepiecznymi przywódcami stronnictw i czynił im osobiste ustępstwa.

Briand, stojący dopiero od kilku miesięcy na czele gabinetu, zaczyna już wcale dotkliwie odczuwać ostrze intryg, zwrócone przeciwko sobie. Budżet i reformy podatkowe, niewygodne dla klasy posiadającej, dały pożądany pozór do tajnej gry parlamentarnej, w której głównymi graczami są oczywiście kandydaci do tek ministeryalnych. Część deputowanych pragnie odroczyć na później dyskusyę nad reformą podatkową, natomiast grupy, pragnące obalić Brianda, żądają natychmiastowej rozprawy, ażeby sprowokować ostre przesilenie parlamentarne i gabinetowe. Do tego obozu należy Combes, który przed kilku tygodniami pisał hymny pochwalne na cześć Brianda, tudzież deputowany Jules Roche, konserwatysta, który niedawno umieścił w „Figarze“ gwałtowny artykuł przeciwko reformie podatków.

Combes i Roche liczą na poparcie byłego ministra sprawiedliwości, Vallé', któremuby przypadła w razie wygranej bitwy rola prezydenta gabinetu z zadaniem przeprowadzenia nowych wyborów do Izby deputowanych. Pewnego pieprzyku dodaje tym knowaniom wiadomość, że prezydent poprzedniego gabinetu, Clemenceau, nie wyjechał na zimę do Egiptu, jak to już dawno zamierzał, ale pozostał w Paryżu. Czeka tutaj na rozwój wypadków, podobno gotowy do ponownego objęcia rządów.

Minister skarbu Cochery, widząc, że jego plany finansowe mają posłużyć za pozór do walki z Briandem, chciał ustąpić, ale Briand wstrzymał go od zgłoszenia dymisyi. Briand nie chce bawić się w targi zakulisowe, ale wobec większości rządowej postawić jasno kwestyę zaufania. Chce mieć większość, zdolną i chętną do realnej pracy, w przeciwnym razie woli ustąpić. Opozycya żąda, ażeby Cochery połowę deficytu w kwocie 100 milionów franków pokrył wedle starej reguły krótkoterminową pożyczką wewnętrzną. Na pokrycie drugiej połowy uchwaliłaby opozycya podwyższenie podatku od alkoholu i tytoniu, tudzież podrożenie banderol na szlachetniejsze wina. W ten sposób odpadłaby potrzeba podwyższenia podatku od spadków i spuścizn — a tej reformy najbardziej obawia się burżuazya francuska.

Jaki wynik dadzą te przeróżne targi, jaka będzie wypadkowa sprzecznych po części sił, niepodobna przewidzieć. To jedno jest pewne, że kandydaci do tek są przeciwni wszelkiemu kompromisowi w nadziei, że wynik walki zasadniczej będzie niepomyślny dla obecnego gabinetu.

Niecny handel.

Od szeregu lat w kulturalnych państwach europejskich władze publiczne, stowarzyszenia, a nawet jednostki walczą przeciwko niecnemu handlowi dziewczętami, niestety jednak skutki tej akcyi są na ogół bardzo małe, a w niektórych państwach, jak n. p. Rosya, wcale się nie objawiły. Ponieważ handel ten jest „kat e xochen“ międzynarodowy, więc państwa podjęły przeciwko niemu akcyę międzynarodową, ale ze skutkiem równie minimalnym. Indywidua, wyzute z wszelkich uczuć ludzkich, uprawiają dalej handel, który tysiące istot pogrąża w otchłani hańby, nędzy fizycznej i zupełnego upadku moralnego, a na tysiące rodzin rzuca straszny cień żałoby. Ale te małe stosunkowo skutki pracy, nie zniechęcają ani rządów, ani korporacyj do dalszych trudów, przeciwnie potęgują ich energię pobudzają do szukania innych dróg i środków, ażeby dojść do upragnionego celu. Odbywają się ciągle międzynarodowe zjazdy, zwoływane są krajowe i narodowe konferencye, mające stwierdzić bilans dawnych usiłowań i rozszerzyć program dalszej akcyi.

Pod tem hasłem zebrała się w Lipsku siódma z rzędu niemiecka konferencya narodowa dla zwalczania handlu dziewczętami i rozpoczęła we wtorek swoje obrady pod przewodnictwem Dirksena, posła do parlamentu. Przedstawicielem pruskiego ministerstwa sprawiedliwości jest tajny radcy Kormann, ministerstwa spraw wewnętrznych komisarz policyi Treskow, uniwersytetu lipskiego profesor dr Binding.

Omawiając działalność towarzystwa w roku ubiegłym, podniósł przewodniczący jako nowe szczegóły akcyi, że towarzystwo porozumiewało się z władzami niemieckiemi, ażeby nie wciągano małoletnich dziewcząt na listę prostytucyjną o ile pochodzą z zagranicy, a ewentualnie wydalano je. W ten sposób odjętoby w znacznej mierze handlarzom możność importowania i sprzedawania dziewcząt z zagranicy, a zwłaszcza z państwa rosyjskiego. W sprawie tej toczą się jeszcze rokowania. Dalej zażądano od towarzystw żeglugi i zarządów kolejowych, ażeby kobiety, jadące za granicę, były osobno umieszczane. Wreszcie utworzono służbę dozoru w Katowicach i Bytomiu, gdyż obydwa te miasta są bramami wchodowemi dla międzynarodowego handlu dziewczętami.

Następnie zabrał głos poseł do parlamentu niemieckiego, dr Pfeiffer w sprawie teatrów. Sprawa ta właściwie pośrednio jest związana z handlem dziewczętami, ale ma z nim, jak wykazał mowca pewne, dosyć liczne punkty styczne. „W sferach teatralnych — wywodził dr Pfeiffer — zapanowało wrzenie na wiadomość, że na tej konferencyi omawiane być mają także stosunki teatralne. W mojej broszurze „O nędzy teatralnej“ wykazałem, że nie chodzi mi o senzacyę, ale o to, ażeby oczyścić ten ważny czynnik kulturalny. Połowa prawie osób, przynależnych do sceny, nie posiada rocznego dochodu ponad 1.000 marek. Dalsze 20% posiada dochód roczny 1.000 do 1.500 marek, 20% pobiera 1.500 do 3.000 marek, a tylko 10% ma roczny dochód ponad 3,000 marek.

„Do rozmaitych scen niemieckich należy przeszło 25.000 aktorek, a z liczby tej przeszło 12.000 pobiera płacę roczną nie przewyższającą 1000 marek. Z tej gaży trzeba 5% oddać agentowi teatralnemu, odciągnąć pewien procent na nieuniknione kary, opłacić koszta podróży i rekwizytów toaletowych, dawać napiwki, a często opłacać fryzyerkę. Co pozostaje na życie, pomieszkanie, ubranie codzienne? A cóż dopiero kostyumy. Związek chórzystów ułożył dokładną tabelę potrzebnych kostyumów. Otóż chórzystka operowa potrzebuje 20 kostyumów, oczywiście solistka nawet najpodrzędniejsza o wiele więcej.

„Jakiej ekwilibrystyki pieniężnej potrzeba, ażeby tym wydatkom podołać. A co mówić o aktorkach, które nie mają przez lato zajęcia. Pewna aktorka powiedziała mi wprost, że artystka, pobierająca miesięcznie 100 do 150 marek, musi „ratować się“ prostytucyą, o ile nie ma majątku. Stosunki te odsłonił w całej nagości Arno Hoffman w Monachium, tudzież aktor Lepel. Stwierdzam tutaj, że są aktorki, które sprzedawaniem się muszą zyskiwać środki na wykonywanie zawodu artystycznego. Agenci teatralni często zaangażowanie artystki czynią zależnem, ażeby „pewna strona“ złożyła wkładkę na rzecz przedsiębiorstwa. Są nawet kontrakty teatralne, które służą tylko za pozór wobec policyi, a wtedy „artystka pobiera 20 do 40 marek gaży. A trzeba słyszeć, co sobie koła teatralne opowiadają o nieobyczajnem zachowaniu się kierowników scen. Żądania o podwyższenie gaży spotykają się z uwagą, czynioną otwarcie przez dyrektora, że są przecież bywalcy teatralni ze sfer finansowych i wojskowych. Należy koniecznie załatwić sprawę kostyumów, sprawę gaż, a wreszcie sprawę ochrony młodych aktorek, tudzież aktorek matek w czasie, gdy są w stanie odmiennym.

„Chodzi o usunięcie stosunków wysoce szkodliwych i nad tem powinniśmy pracować. Państwo zobowiązane jest również do pomocy. Do tego ma prawo zawód, który jest czynnikiem kultury i boleśnie odczuwa przepaść, leżącą pomiędzy jego obecnem stanowiskiem społecznem a wartościami, przez niego tworzonemi. Aktorka musi zająć w towarzystwie stanowisko równouprawnione“.

Wywody posła Pfeiffera wywarły silne wrażenie. Zgromadzenie bez dyskusyi uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, żądającą wydania przez rządy związkowe Rzeszy niemieckiej ustawy teatralnej, opartej o ile możności na jednolitych zasadach.

Na ostatek omawiano uchwały międzynarodowej konferencyi, która obradowała tego roku w Wiedniu. Uchwały te były przygotowaniem materyału dla powszechnego kongresu celem zwalczania handlu dziewczętami. Kongres ten odbędzie się w roku przyszłym w Madrycie.

Kronika.

Kraków, 19 listopada.

Dar Grunwaldzki. Do admin. „N. Reformy“ nadesłali: Dora G. 5 K 50 h.; grono nauczycielskie szkoły żeńskiej w Nowym Targu 18 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Waleryi Szczepanikowej.

Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nadesłano następujące zobowiązania:

Rada gminna miasta Bełza uchwaliła wszystkiemi głosami, w tem i wszystkich członków ruskich, datek na Dar Grunwaldzki w kwocie 100 K, płatne 10 lipca 1910 r. z zastrzeżeniem, że ma być użyty tylko dla miejsc zagrożonych niemczyzną z wyjątkiem Galicyi wschodniej.

Urzędnicy działu życiowego Tow. Wzaj. Ubezp., z inicyatywy p. Wincentego Zbijewskiego, zebrali do puszki i złożyli na książeczkę Pow. Kasy oszcz. w Krakowie l. 75.955 kwotę 59 K 2 h. Dalszem zbieraniem zajmuje się p. Alfred Rampelt; kwota w ten sposób zebrana dojdzie w przybliżeniu do 500 K i będzie po 5 latach przesłana do zarządu głównego T. S. L. na Dar Grunwaldzki, niezależnie od deklarowanej już poprzednio kwoty 2568 koron.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej miasta, pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Na posiedzeniu tem przyjęto projekt umowy Wydziału krajowego w sprawie dostarczania wody wodociągowej dla zakładu umysłowo chorych w Kobierzynie i uchwalono przedłożyć go Radzie miasta. Dalej komisya zatwierdziła ofertę p. Kwiatkowskiego i p. Szerera na dostawę węgla kamiennego dla zakładu pomp w Bielanach. Zezwolono na pobór wody wodociągowej w kilku realnościach podmiejskich i przyznano ulgi w opłatach taryfowych zakładom dobroczynnym.

Żeńskie kolonie wakacyjne. W r. bieżącym korzystało z kolonij wakacyjnych, urządzonych staraniem sekcyi Związku niewiast katolickich w Krakowie, 24 seminarzystek, w dwóch partyach, po 4 tygodnie każda. Na urządzenie kolonii rozporządzał zarząd funduszem, uzyskanym z odczytu ks. arcyb. Teodorowicza, ofiarności prywatnych osób i Kasy oszczędności m. Krakowa. Ogólny dochód kolonii wynosił 2249 K 67 hal., rozchód 1788 K 15 h., resztę 461 K 52 h. złożono na książeczkę pow. Kasy oszczędności. Przewodniczącą sekcyi jest p. Marya Turska, skarbniczką p. Michałowa Chylińska.

Nieopalane wagony. Podróżni, którzy dzisiaj przybyli z Granicy do Krakowa, skarżyli się na nieznośne zimno, panujące w wagonach tego pociągu, który, jak wiadomo, jest pociągiem pospiesznym i należy do linii światowej Petersburg-Nicea. Wsiadającym do zimnych przedziałów tego pociągu oświadczono, że wagony zostaną opalone w Trzebini, gdy to jednak nie nastąpiło, wszyscy jadący ziębli w wysokim stopniu. Należy z oburzeniem napiętnować takie lekceważenie podróżnych przez administracyę kolejową, która nie dba o najmniejsze choćby wygody i o zdrowie podróżnych, płacących drogo za jazdę.

Zimno w szatniach „Sokoła“. Dochodzą nas skargi, że w szatniach krakowskiego „Sokoła“, przylegających do sali głównej, w której odbywają się ćwiczenia, panuje niesłychano zimno. Daje się ono szczególnie we znaki podczas ćwiczeń młodzieży. Chłopcy i dziewczątka, wygimnastykowawszy się w opalonej sali, przechodzą następnie do zimnej szatni, aby się przebrać i stale się zaziębiają. Regularnie po każdych ćwiczeniach kilkoro dzieci zapada na katar, kaszel, zapalenie gardła. Jestto istotnie dziwne, aby nie pamiętać o tak prostej rzeczy, jak opalenie szatni podczas ćwiczeń gimnastycznych.

Z teatru miejskiego. „Gromiwoja“ Arystofanesa ilustrowana będzie w kilku momentach muzyką, którą skomponował p. Bolesław Raczyński. Rytmy muzyczne starał się kompozytor utrzymać w rytmach wiersza; unikał przytem rozmyślnie modulacyi, aby utrzymać tonacyjnie charakter muzyki greckiej.

Teatr ludowy. Jutro dane będzie „Zmartwychwstanie“ Józefa Lorenza, dramat ideowy polski, pisany pięknym wierszem, a kończący się wizyą zmartwychwstania Polski. W niedzielę po południu „Sztygar“ z p. Issakowiczem, wieczór powtórzone będzie „Zmartwychwstanie“.

Towarzystwo filozoficzne. Pierwsze powakacyjne posiedzenie naukowe Tow. filozoficznego w Krakowie, odbyło się w piątek 12 b. m. w sali seminaryum filozoficznego (ul. św. Anny 12). Zebranie zagaił prezes towarzystwa prof. Straszewski, poczem wygłosił odczyt na temat: „Charakter psychologii“. Prelegent wskazał na fakt, że pomimo hałaśliwego w ostatnich czasach ogłaszania psychologii za naukę przyrodniczą, ona przecież pomimo tego pozostaje ciągle w najbliższym związku z filozofią. Objaw ten tem się tłomaczy, że psychologia i jej zagadnienia poprostu nie dadzą się odłączyć od grupy innych zagadnień nauk filozoficznych. Za naukę filozoficzną należy zaś uważać nie jakąś psychologię spekulacyjną, czy racyonalną, której uprawnienia prof. Str. wcale nie uznaje, ale właśnie tę dzisiejszą psychologię doświadczalną, posługującą się w badaniach swoich zarówno eksperymentem, jak i innemi badawczemi metodami.

Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusya, w której brali udział członkowie: dr Chwistek, Znaniecki, dr Wasserberg, prof. dr Heinrich. Dalszy ciąg dyskusyi odbędzie się na posiedzeniu w dniu 26 listopada o godzinie 6 wieczorem.

W „Ognisku“, stow. drukarzy i litografów, odbędzie się w niedzielę 21 b. m. wieczornica towarzyska, urozmaicona przedstawieniem amatorskiem. Początek o godzinie 7 wieczór.

Towarzystwo rygorozantów w Krakowie. Na walnem zgromadzeniu wybrano do wydziału dra Henryka Schönwettera, przewodniczącym, dra Rudolfa Beresa, zastęp. przew., dra Romana Rothirscha, skarbnikiem, dra Adolfa Gumpricha, sekretarzem.

Strajk introligatorów. Strajk pracowników introligatorskich w Krakowie, trwa w dalszym ciągu, z wyjątkiem trzech majstrów, którzy zgodzili się na żądania strajkujących, w innych pracowniach chrześcijańskich majstrów zawieszono prace. Dzisiaj majstrowie wysłali pismo do komitetu strajkowego czeladzi, z żądaniem powrotu do pracy na dawnych warunkach, poczem dopiero majstrowie zdecydują się na układy. Nadmienić należy, że strajk w obecnej porze przynosi ogromne szkody nie tylko dla właścicieli zakładów introligatorskich, ale i dla ogółu wydawców polskich, gdyż obecnie kończy się drukować szereg wydawnictw książkowych (okolicznościowych, „na Gwiazdkę“) i kalendarzy, które należy jak najwcześniej zbroszurować i oprawić, gdyż są to wydawnictwa terminowe. Roboty te, wobec strajku czeladzi introligatorskiej, częścią będą musiały być dokonane u introligatorów żydowskich, w których pracowniach nie ma strajku, częścią wysyłane do innych miast do oprawy n. p. do Pragi.

Jak dotychczas przedstawia się sprawa, nie zanosi się na rychłe zakończenie bezrobocia.

Elegancka złodziejka. Wczoraj po południu w jednym z magazynów modniarskich, przy ulicy Floryańskiej, schwytano na gorącym uczynku kradzieży młodą, przystojną i elegancko ubraną kobietę. Dama ta, korzystając ze sposobności, że w magazynie było wiele kupujących pań, skradła jednej torebkę z pieniądzmi. Po aresztowaniu jej okazało się, że jest to 23 lat licząca Michalina Środzińska, modniarka, zamieszkała w Podgórzu, która, jak już stwierdzono, popełniła kilkanaście takich kradzieży w magazynach krakowskich. Środzińska zaprzecza, by popełniła dawniej jaką kradzież, co do wczorajszej kradzieży, tłómaczy się, że nie wie, co się z nią stało, że coś ją skusiło. Środzińską po śledztwie odstawiono do sądu karnego.

Aresztowanie. Policya aresztowała niejaką Karolinę Gwizdowską właścicielkę kawiarni na Półwsiu Zwierzynieckim, pod zarzutem wspólnictwa w kradzieżach, popełnionych przez różne szajki włamywaczy, którzy u Gwizdakowej kradziono rzeczy przechowywali i za jej pośrednictwem spieniężali.

Usiłowane włamanie. Dzisiejszej nocy nieznani sprawcy usiłowali się włamać do sklepu korzennego p. Ferdynanda Kusza, przy ulicy Długiej l. 37. W drzwiach głównych wywiercili włamywacze duży otwór, przez który usiłowali odemknąć wewnętrzne rygle. Nie znając jednak konstrukcyi zamków i rygłów, złodzieje musieli odstąpić od zamiaru, nie dostawszy się do sklepu.

Wypadek ten, nie pierwszy zresztą w ulicy Długiej, świadczy, że ulica ta jest bardzo zaniedbaną pod względem bezpieczeństwa publicznego, kiedy złodzieje mogą się swobodnie dobierać do sklepu od zewnątrz, co przecie musiało trwać dłuższy przeciąg czasu. W okolicy ul. Długiej należy ustanowić więcej posterunków policyjnych.

Z kraju.

Powszechne wykłady uniwersyteckie odbędą się w niedzielę 21 b. m.: w Bochni prof. Stan. Fischer: „O Andrzeju Towiańskim (sala kasyn., godzina 5); w Jaśle prof. Otton German: „O Byronie“ (sala „Sokoła“, godzina 4); w Nowym Sączu prof. dr Józef Ujejski: „Kordyan“ i „Anhelli“ Słowackiego (sala kasyn., godzina 5); w Rzeszowie prof. Karol Kramarczyk: „Słowacki w Egipcie i Ziemi św.“, z obrazami świetlnemi, (sala „Sokoła“, godzina 5); w Tarnowie prof. Henryk Heitzman: „Początki kultury ludzkiej (sala kasyn., godzina 5); w Wadowicach dr Władysław Horodyski: „Filozofia materyalizmu“ (sala „Sokoła“, godzina 5).

Tarnów, 18 listopada. (Z Rady miejskiej. — Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkolną).

Pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila, odbyło się dzisiaj posiedzenie Rady miejskiej, na którem rozwinęła się długa dyskusya wodociągowa, wywołana interpelacyami Marguliesa i Schützera. Pierwszy postawił wniosek, domagający się wstrzymania robót wodociągowych w śródmieściu; dr Schützer po poddaniu krytyce robót wodociągowych firmy „Chylewski-Wójcicki“, idących w bardzo powolnem tempie, postawił wniosek, zlecający magistratowi, aby domagał się wykonania robót na czas umową objęty; druga połowa wniosku dotyczyła powołania do życia dawnej komisyi wodociągowej. W długiej dyskusyi, w której zabierali głos dr Tertil, dr Ringelheim, dr Rappaport i inż. Rypuszyński, należy podkreślić przemówienie tego ostatniego, który postęp robót wodociągowych przedstawiał bardzo pesymistycznie. Po wyjaśnieniach inż. Urwiniego, dyrektora biura wodociągowego, uchwalono pierwszy wniosek dr Schützera. Wybór komisyi wodociągowej odłożono do przyszłego tygodnia.

Sprawa motorów dla elektrowni, referowana przez burmistrza dr Tertila, trzymała w napięciu „elektrycznem“ całą Radę przez resztę posiedzenia. Chodziło o to, czy motory dać fabryce w Gracu, czy w Leobersdorf. Właściwie Rada na jednem z dawniejszych posiedzeń uchwaliła zakupić motory Diesla z fabryki grackiej, jednakowoż skutkiem zastrzeżeń firmy Union-Kolben, co do fabryki w Gracu, mających na celu nie dobroć wyrobow, lecz prowizyę — sprawa powróciła do Rady. Firma w Leobersdorf zaczęła licytować „in minus“, a nawet ofiarowała Radzie prezent w sumie 3000 K, jednakowoż większość radnych zrozumiała niestosowność tego kroku i po długiej, niepozbawionej humoru dyskusyi, uchwaliła wniosek magistratu, aby motory dla elektrowni zamówić w fabryce w Gracu. W dyskusyi zabierali głos pp. Stauf, Margulies, Holzapfel, Rypuszyński, dr Ringelheim, dr Tertil, dr Rappaport, dr Offner, Schwenenfeld, Czajkowski i dr Schützer.

W tych dniach odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa opieki nad młodzieżą szkolną, pod przewodnictwem p. Dunajewskiego. Zajmującem było sprawozdanie sekretarza Tow. prof. Gadowskiego, który wraz z dyr. Jaglarzem na 253 zwiedził 135 stancyj studenckich, celem zbadania wymaganych warunków hygienicznych. Dzięki energii skarbnika prof. Tenczyna, Towarzystwo, — pomimo niezmiernie szczupłych dochodów, wypłaciło biednej młodzieży w tym roku 442 kor. na opłatę mieszkań. Celem powiększenia dochodów Towarzystwa uchwalono urządzenie wenty gospodarczej przed świętami Bożego Narodzenia.

Limanowa, 18 listopada. (Kółka rolnicze. Biuro pośrednictwa pracy). W przyszłym tygodniu zwołuje tu do sali tow. zaliczkowego zarząd główny Kółek róln. organizacyjne zgromadzenie, na którem zebrani delegaci Kółek mają wybrać zarząd powiatowy. Na zgromadzeniu wygłosi dr Bronisław Dulęba referat o działalności i organizacyi Kółek rolniczych. Nadto mówić będą pp. Wacław Kruszewski i Józef Franczyk.

Podnieść należy działalność tutejszego biura pośrednictwa pracy. Rozrzuciło ono odezwę przestrzegającą przed niejakim von Lipkem z pod Berlina i jego ludźmi, którzy wysyłają robotników do Prus. Dobra organizacya biura spowodowała, że rzeczywiście Limanowa należy do tych powiatów, które wysyłają robotników do Francyi, Danii, Szwecyi, Węgier, ale nie do Prus.

Bojkot tercyana. Piszą nam z Tarnopola: W ruskiem gimnazyum odbywa się niezwykły bojkot. W gimnazyum jest tercyanem Polak. Sprzedawał on studentom podczas pauz drobne wiktuały na drugie śniadanie. Już zeszłego roku próbowali studenci zbojkotować tercyana, ale bojkot został zażegnany. W tym roku przeprowadzają plan w całej rozciągłości i przynoszą jedzenie z sobą, albo też na sznurkach (w workach) wyciągają wiktuały i rozsprzedają je następnie między siebie. Chcą w ten sposób zmusić tercyana do opuszczenia posady i ustąpienia miejsca Rusinowi. Taksamo zorganizowali sprzedaż ruskich odznak na czapkach. Tłomaczą się tem, że pewien procent ze sprzedaży idzie na cele narodowe.

Ostrawa Morawska, 18 listopada. Dnia 21 bm. w sali p. Herlingera na Głodniowie odbędzie się uroczysty wieczór Słowackiego. Słowo wstępne wygłosi prof. Ekert z Cieszyna, poczem po odśpiewaniu kantaty odegrane będą trzy akty „Mazepy“; zakończy — apoteoza. Początek o godzinie 7 wieczór.

Ze świata.

Żądają wywłaszczenia. Profesor akademii poznańskiej v. Buchholz wydał broszurę, w której biada nad upadkiem niemczyzny w miastach poznańskich i zastanawia się nad środkami, zapomocą których możnaby powstrzymać ten upadek i stłumić wzmaganie się Polaków. Najskuteczniejszym ku temu środkiem może być, jego zdaniem, jedynie otoczenie miast poznańskich szerokim wieńcem kolonij niemieckich wiejskich. W tym celu też prof. Buchholz żąda wywłaszczenia zamków ponad miastami „królujących polskich panów“ z ziemi do nich należącej.

Równocześnie we wszystkich hakatystycznych pismach rozpoczyna się już na nowo gorąca antypolska „heca“, z czego przypuszczać można, że nowe gotują projekty w obronie „biednej, uciśnionej niemczyzny“. W każdem razie akademia poznańska dopełnia swego celu, w jakim założoną została. — Profesorowie jej gorliwie antipolską politykę uprawiają.

Proces o znęcanie się w wojsku. Przed sądem krajowym w Wiedniu odbył się proces o odszkodowanie z powodu znęcania się podczas służby wojskowej, który był przedmiotem interpelacyi w Radzie państwa. Powód, parobek wiejski Alojzy Binder z Frauenleithen, w r. 1904 wzięty do pułku dragonów, pełnił w następnym roku obowiązki posługacza wojskowego u porucznika tego pułku Karola Brauna. Od tego czasu, jak twierdzi adwokat dr Janowitz, zastępca powoda, Binder, który w pierwszym roku służby był „wesoły, uczciwy, posłuszny i usłużny“, jak się wyraża jego konduita, nie mógł nigdy zadowolić porucznika, który też nad służącym znęcać się miał w sposób niemiłosierny. Pewnego razu uderzył Bindera porucznik Braun trzciną tak silnie w głowę, że Binder zemdlał. Po dłuższem leczeniu w szpitalu został Binder jako niezdolny do służby uwolniony z wojska, obecnie zaś, stawszy się niezdolnym do pracy, zaskarżył podróżnika o odszkodowanie w sumie 1.000 koron i miesięczną rentę w kwocie 30 koron. Porucznik Braun twierdzi, że tylko uderzył Bindera przez plecy i że jego cierpienie głowy pochodzi z innej przyczyny. Prócz tego obrońca Brauna podniósł niedopuszczalność drogi prawnej, ponieważ wedle skargi chodzi o bezprawne zarządzenie organu państwowego. Otóż sąd roztrząsał najpierw tę kwestyę formalną i uchwalił zwrócić się do władzy wojskowej z zapytaniem, czy w chwili wymienionego znęcania oskarżyciel i oskarżony byli w służbie, czy posługiwanie oficerowi uważać należy za służbę wojskową, czy rozkazy, dane w tym wypadku przez oficera, uważać należy za służbowe i wreszcie czy władza wojskowa uznała postępek oskarżonego oficera za bezprawny.

Krwawe zajście na ulicy. Porucznik 4 pułku artyleryi polnej, Emeryk Csernyak, spotkał się na ulicy w Budapeszcie z urzędnikiem asekuracyi Samuelem Andorem, z którym utrzymywał przyjazne stosunki. Zatrzymawszy się, rozmawiali przez pewien czas, gdy nagle powstała pomiędzy nimi sprzeczka. Policyant obserwował ich, ale nie zdołał już zapobiedz temu, że porucznik Csernyak dobył pałasza i zadał nim ciężką ranę w głowę Andorowi. Porucznik wylegitymowawszy się przed policyantem, odszedł, zaś Andora odwieziono do szpitala. Andor odmawia wszelkich wyjaśnień zajścia, zaś porucznik dotąd nie zgłosił się u swojej władzy przełożonej.

Potępienie Bismarcka. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Frankfurcie nad Menem zebranie socyalistów w cyrku Schumana. Wzięło w niem udział kilka tysięcy osób, omawiano zwycięstwa wyborcze socyalistów w Badenii i Saksonii oraz najnowsze w Berlinie. Po zebraniu olbrzymi tłum wznosił na ulicach okrzyki na socyalną demokracyę i reformę wyborczą. Tłum zatrzymał się przed pomnikiem Bismarcka, gdzie przemawiał redaktor Quandt, który nazwał Bismarcka gnębicielem, gdyż był twórca ustawy przeciwko socyalistom. Wzburzona rzesza wołała: „Precz z Bismarckiem“ i pluła na pomnik. Następnie ruszono przed gmach policyi gdzie ponowiono demonstracye. Wreszcie zjawiło się kilkudziesięciu policyantów pieszych i konnych, którzy rozpędzili tłumy. Aresztowano dużo osób.

Proces Wölflinga. Przed sądem w Zurychu odbył się proces prasowy, który wytoczył Leopold Wölfling, były arcyksiążę austryacki Leopold Ferdynand, redaktorowi Hermanowi Ackeretowi z powodu artykułów, które się pojawiły w jego piśmie powiatowem, a które oskarżyciel uważa za ubliżające dla swojej osoby. Wölfing stanął przed sądem w towarzystwie swojego obrońcy adwokata dr Badera, tudzież świadka dr Frischauera, adwokata z Wiednia. W jednym z artykułów w rubryce „Nadesłane“ nieznany autor, zamieszkały w Regensdorfie, występuje gwałtownie przeciwko udzieleniu arcyksięciu prawa przynależności do tej gminy. Gdyby się o to ubiegał poważny ojciec rodziny z zagranicy — powiada autor z dumą obywatela Szwajcaryi — to byłoby co innego, ale jak może się ubiegać o prawo przynależności do „metropoli nad Katzensee“ arcyksiąże, który wiódł życie koczownicze w wesołem towarzystwie. Jeżeli odmówimy Wölflingowi prawa obywatelstwa „Europa patrzeć na nas będzie z szacunkiem, w przeciwnym razie ukarani będziemy za ludzi, usłużnych dla bogactwa“. Następnie autor wystąpił przeciwko obejściu się arcyksięcia z panią Adamowicz, o jego nowej narzeczonej i jego życiu w Zug, a wreszcie wzywa mieszkańców Regensdorfu, ażeby odmówili Wülflingowi udzielenia prawa obywatelstwa.

Później pojawiały się dalsze artykuły przeciwko Wölflingowi, wyrażające się ujemnie o jego charakterze. Oskarżony redaktor Ackeret podczas rozprawy oświadczył, że Wölfling opóścił w sposób niecny panią Adamowicz i że jest jej dłużny 35.000 koron. Leopold Wölfling zbijał te zarzuty, dowodząc, że pani Adamowicz na mocy aktu rozwodowego nie ma do niego żadnych pretensyj i że skarga jej o alimentacyę jest złośliwa. Co do swojego majątku zeznał Wölfling, że ma tylko rentę w sumie 35.000 franków na rok. Powołani świadkowie z drem Frischauerem na czele wyrażali się jak najpochlebniej o Wölfingu, który włada kilkunastu językami a matematyką i astronomią tak się głęboko zajmował, że mógłby na uniwersytecie wykładać te przedmioty. Pani Adamowicz zeznała, że otrzymała od Wölflinga 110.000 franków. Broszura w tej sprawie napisana, zawiera przesadne twierdzenia. Jak wiadomo, Ackeret został zasądzony na 500 franków grzywny i ogłoszenie wyroku w trzech czasopismach szwajcarskich.

Bajeczne informacye. Wychodzący w Milwaukee „Kuryer Polski“ podaje następujący telegram z Denver w stanie Colorado:

„Wielką w swoim czasie sensacyę w świecie wywołała śmierć austryackiego księcia Rudolfa, który zginął w tajemniczy sposób. Obecnie konsul austryacki w Denver zgłosił się do majora tego miasta z prośbą, aby major dopomógł mu w odszukaniu ciała księcia Ludwika von Vetsera w tem mieście. Telegram z Wiednia opiewał, iż książe ten umarł w ubiegłą sobotę, lecz gdzie jest jego ciało, nikt nie wie. Tragedya ta łączy się z intrygą dworską rodziny Hapsburgów (zachowujemy pisownię; przyp. „N. Ref.“), ciągnącą się od lat wielu, a obfitującą w wiele sensacyjnych epizodów, które bo-

daj czy kiedykolwiek przejdą do historyi. Tajni agenci austryaccy śledzili księcia Vetserę bezustannie i dowiedzieli się o śmierci jego, lecz brak im jest szczegółów.

Historya przedstawia się tak: Gdy Austrya przeszła największy kryzys polityczny i ledwie cało z niego wyszła i na tron miał wstąpić książę Rudolf, niespodzianie znaleziono w zamku na brzegach Dunaju ciało wielkiego księcia bez życia. Żona jego, księżna Stefania z Belgii, leżała obok niego umierająca. Rząd zabronił gazetom o tem się rozpisywać, a śledztwo wykazało, że po śmierci młodego księcia zniknął także książę Ludwik von Vetser, brat księżnej. Wyjechał on w świat i obecnie dopiero dowiedziano się, iż umarł w zeszłą sobotę".

To już jest rekord ignorancyi, wysoce ubliżającej polskiemu dziennikarstwu w Ameryce.

30 procent dochodu brutto na Dom polski w Morawskiej Ostrawie z wtorku i środy dnia 23 i 24 listopada ofiarował p. Zygmunt Sokołowski, właściciel chromofotoskopu przy ul. Floryańskiej w Krakowie, ze względu na to, że od dnia 20 b. m. wystawiona będzie interesująca serya: „Balony do kierowania systemu Zeppelin I, II, III i Parseval".

Nauka języków obcych. Zapowiedziane przez krakowski oddział instytutu Berlitza bezpłatne próbne lekcye języków obcych w dniach 26, 28 i 30 b. m., z przyczyn niezależnych od dyrekcyi nie odbędą się w tym miesiącu.

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza, zawiadamia, że w niedzielę 21 b. m., o godzinie pół do 4 popołudniu, w sali restauracyi J. Leithnera (I. Auersperggasse 6) odbędzie się odczyt dra Edwarda Goldscheidera: „Współczesna powieść polska".

Składki. Na zakład F. Żurowskiej złożył H. T. 2 K.

W kościele N. P. Maryi odbędzie się w niedzielę o g. 12 w południe pontyfikalne nabożeństwo celem przebłagania za świętokradczą zniewagę, uczynioną wizerunkowi N. P. Maryi w Częstochowie.

Z kalendarza. W piątek 19 listopada: Elżbiety wd. i Poncyana p.; w sobotę 20 listopada: Feliksa W. i Eustachego; w niedzielę 21 listopada: Ofiarowanie NMP.

Wschód słońca 20 listopada o godz. 7 min. 03; zachód o godz. 3 m. 49; długość dnia 8 godzin 46 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 listopada termometr doszedł od + 0·7 do + 2·3 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 19 listopada o godz. 7 rano stan barometru 741·5 mm., termometru — 2·0 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Ziemia".
W sobotę „Gromiwoja".
W niedzielę po południu: „Pan Damazy"; wieczór: „Gromiwoja".
W poniedziałek: „Gromiwoja".
We wtorek: „Gromiwoja".
We środę: „Król".
We czwartek: „Gromiwoja".
W piątek: „Lady Frederick".
W sobotę: „Sędziowie", trag. w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego i „Panna mężatka" J. Korzeniowskiego,
W niedzielę: „Sędziowie" i „Panna mężatka".
w poniedziałek: „Noc listopadowa".

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Dom waryatów".
Sobota: „Zmartwychwstanie".
Niedziela po południu: „Sztygar"; wieczór: „Zmartwychwstanie".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W piątek: Doc. dr Kazimierz Nitsch: O mowie ludu polskiego.

W sobotę: P. Michał Sokolnicki: „Wiek XVIII" (cykl historyczny, obejmujący dzieje powszechne i polskie, literaturę, filozofię i sztukę XVIII stulecia; wstęp do rewolucyi francuskiej).

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

W piątek: Prof. Józef Wiśniowski: Życie i liryka Słowackiego.

W poniedziałek: Prof. Henryk Trzpis: Społeczne i polityczne ideały Słowackiego.

Dział ekonomiczny.

⨯ Z rynku pracy. Z krakowskiego okręgowego urzędu pośrednictwa pracy komunikują nam o stanie rynku pracy co następuje:

Stan ogólny pośrednictwa pracy, zestawiony na podstawie danych, zebranych przez urząd statystyki pracy przy ministerstwie handlu, utrzymał się w miesiącu wrześniu na tym samym poziomie, co w sierpniu; dość dobry w dalszym ciągu stan rynku pracy okazuje się w pomyślnym stosunku wolnych miejsc do zgłoszeń o pracę, gdyż na 100 zgłoszeń przypadło 90 miejsc do obsadzenia. Na ogół liczba skutecznych załatwień wyższą jest w tym miesiącu, niż w poprzednich miesiącach bieżącego roku. Wzmożenie się ruchu zgłoszeń oraz przyrost skutecznych załatwień dotyczy przeważnie zajęć kobiecych. Ilość miejsc wolnych wzrosła tu w porównaniu z miesiącem poprzednim o połowę, liczba zgłoszeń o pracę o $^2/_5$, skuteczne załatwienia zaś podniosły się o $^3/_5$. Brak sił roboczych w zawodach, którym poświęcają się kobiety, a odnosi się to w pierwszym rzędzie do służby domowej po miastach, stał się wskutek tych zmian jeszcze jaskrawszy. Istotnie też największym wahaniom ulega pośrednictwo w zakresie służby domowej. Liczba miejsc wolnych wzrosła o $^2/_3$, zgłoszenia o pracę o $^1/_2$, a skuteczne załatwienia o $^4/_5$. Brak służby domowej przybrał rozmiary, nie obserwowane jeszcze w tym roku.

W rolnictwie liczba zgłoszeń prawie nie uległa zmianie, a to zarówno po stronie pracodawców, jak i po stronie szukających pracy. Natomiast ilość załatwień skutecznych zmniejszyła się nieco. W przemyśle skonstatować można znaczny przyrost miejsc wolnych oraz skutecznych załatwień, czemu przeciwstawić wypadnie pewne zmniejszenie się liczby szukających pracy. Rezultat pośrednictwa w tej dziedzinie był lepszym od wyników wszystkich poprzednich miesięcy bieżącego roku. Również w handlu i przemyśle komunikacyjnym wzmógł się ruch na rynku pracy. Natomiast zawody wolne wykazują rezultat pośrednictwa słabszy, aniżeli w poprzednich miesiącach.

Jeśli weźmiemy pod uwagę poszczególne gałęzie przemysłu — rezultat będzie następujący: Liczba miejsc wolnych zmniejszyła się w przemyśle budowlanym (o 35 procent), w przemyśle w-ókienniczym (o 24 procent), także metalurgicznym (o 6 proc.), również w przemyśle drzewnym i wśród najemników dziennych — natomiast we wszystkich innych zawodach wzrosło, zwłaszcza w przemyśle graficznym (o 31 procent), w przemyśle papierowym (o 19 procent) i odzieniowym. Zgłoszenia o miejsce wpłynęły najliczniej w przemyśle graficznym oraz gospodnio-szynkarskim i żywnościowym. Zmniejszenie się zgłoszeń występuje najwyraźniej w przemyśle budowlanym. Liczba załatwień skutecznych idzie niemal równolegle z liczbą zgłoszeń miejsc wolnych.

Reasumując te dane, przedstawia się pośrednictwo pracy, jak następuje: Tendencya zwyżkowa na rynku pracy, zaobserwowana w sierpniu, utrzymuje się nadal. — Stosunek zgłoszeń o pracę do miejsc wolnych przedstawia się przeciętnie lepiej, aniżeli we wszystkich poprzednich miesiącach tego roku. W rolnictwie pozostały rozmiary pośrednictwa niezmienione: stosunek zgłoszeń do miejsc wolnych był atoli w miesiącu tym korzystniejszy. W przemyśle powiększyła się na ogół liczba miejsc wolnych — zmniejszyła się zaś liczba zgłoszeń o pracę; rynek pracy przedstawia na ogół obraz pomyślniejszy w porównaniu ze stanem z miesięcy poprzednich.

Najwięcej wzmogła się działalność pośrednictwa w dziedzinie służby domowej. Wskutek wielkiego przyrostu miejsc wolnych, któremu przeciwstawić należy zupełnie niedostateczną liczbę zgłoszeń o pracę, daje się skonstatować na tem polu brak sił roboczych tej kategoryi.

⨯ Praktyczny kurs nauki dla kierowników i kasyerów spółek oszczędności i pożyczek (systemu Raiffeisena) urządza Wydział krajowy w czasie od 9 do 22 grudnia b. r. we Lwowie. Kandydaci mają wnosić za pośrednictwem swoich spółek podania do biura patronatu w Wydziale krajowym najpóźniej do 30 listopada.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 listopada.

Zatwierdzenie docentury. Z Wiednia donoszą: Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów uniwersytetu we Lwowie o dopuszczenie prof. gimn. dra Władysława Semkowicza na docenta pryw. dla historyi nauk pomocniczych na wydziale filozof. na uniwersytecie we Lwowie.

Ze sfer sądowych. Wydział Koła sędziów we Lwowie wygotował wyczerpujący operat w sprawie pomnożenia sił sędziowskich w sądach lwowskich, który przedłożony zostanie kompetentnym czynnikom.

We Lwowie ukazał się pierwszy numer „Czasopisma krajowego Związku sędziów we Lwowie". Pismo to ukazywać się będzie od czasu do czasu w miarą zachodzącej potrzeby omawiania spraw zawodowych sędziowskich. Jako redaktor odpowiedzialny podpisuje „Czasopismo" dr Witold Sęk.

Tramwaj i elektryka we Lwowie. Budżet miejskiej kolei elektrycznej na rok przyszły obejmuje w przychodach kwotę 2,224.400 koron, z której po opędzeniu wydatków administracyjnych i pokryciu rat amortyzacyjnych pożyczki inwestycyjnej 14-milionowej, preliminowana jest nadwyżka czysta dla funduszu gminy w kwocie 72.900 kor., prócz zwrotów za zarząd centralny, za konserwacyę bruków, za wywóz śniegu i t. p. Budżet zakładu oświetlenia elektrycznego zawiera spodziewane przychody w kwocie 1,037.000 K, a rozchody w kwocie 882.600 K. Zwyżka wyniosłaby więc 154.000 koron.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Hulaj dusza"; wieczór „Błędny Jonatan".
W niedzielę po południu: „Balladyna"; wieczór: „Manewry jesienne".
W poniedziałek: „To szczyt wszystkiego".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Sympozion. Jako pierwszy tom tego wydawnictwa podjętego przez księgarnię B. Połonieckiego we Lwowie, a redagowanego przez znanego poetę Leopolda Staffa, opuściła prasę, Platona „Nerta" dyalog o miłości w przekładzie Władysława Witwickiego. Tłumacz poprzedza rzecz obszernym komentarzem w którym podaje charakterystykę umysłowości współczesnej i stanu pojęć filozoficznych w dobie Platona i Sokratesa oraz rozbiór krytyczno-estetyczny samego dyalogu Platońskiego.

Książkę zdobią reprodukcye rzeźb i popiersia Platona, Sokratesa oraz bożka Erosa.

Jako tom drugi „Sympozionu" opuścił prasę „Wybór dzieł" Michała Montaigne'a w przekładzie Stanisława Lacka. Tłomacz wybrał tu najcelniejsze i najcharakterystyczniejsze dla oceny filozofii wielkiego myśliciela francuskiego ustępy z jego dzieł, uprzystępniając tem poznanie najwytworniejszych jego utworów bez znajomości których nie podobna wmyśleć się w kulturę doby dzisiejszej.

W dalszym ciągu „Sympozionu", który ma być zbiorem najcelniejszych pism naczelnych twórców i inicyatorów kultury europejskiej i podawać wyjątki z arcydzieł starożytności, renesansu, wieku humanizmu, oświecenia i czasów nowożytnych ukazać się mają wedle zapowiedzi wydawców następujące utwory: Vauvenargue'a „Zdania moralne i uwagi", w przekładzie Jana Kasprowicza; Waltera Patera „Wybór pism", w przekładzie St. Lacka; Diderota „Kuzynek mistrza Rameau", w przekładzie L. Staffa; Leopardi'ego „Myśli", w przekładzie J. Ruffera; La Rochefoucaulda „Zdania i uwagi", w przekładzie L. Staffa; Goeth'ego „Wybór prozy", w przekładzie S. Frycza; La Bruyère'a „Charaktery", w przekładzie A. Potockiego. Dalsze tomy w przygotowaniu. Cena każdego tomu w oprawie kartonowej 3 kor.

Wydawnictwo to jest wzorowane na podobnem niemieckiem przedsięwzięciu podjętem przez znaną firmę E. Diederichsa w Jenie.

— Biblioteka lwowska. Tomik IV. Wydawana przez Tow. miłośników przeszłości Lwowa, „Biblioteka lwowska" przyniosła w tomiku czwartym ciekawą pracę Fr. Jaworskiego p. t. „Nobilitacya m. Lwowa". Autor przypomina w niej i uzasadnia genezę historycznego aktu, mocą którego Sejm polski z r. 1658 uchwalił nadać wszystkim obywatelom miasta Lwowa obrządku rzymsko-grecko i ormiańsko-katolickiego, dziedziczne prawa i przywileje szlacheckie. W tej chwili „nobiles" lwowscy mieli też przyznane prawo uczestniczenia przez posłów w elekcyi królów polskich i otrzymali głos i miejsce dla swych przedstawicieli w sejmie.

P. Jaworski w pracy powyższej omawia obszernie ten fakt dziejowy i przypomina wszystkie późniejsze zabiegi, zmierzające do ukrócenia przywilejów szlachetnych mieszczan lwowskich aż po rok 1867, w którym to roku rząd austryacki przyznał z powołaniem się na przywilej Jana Kazimierza, mieszczanom lwowskim prawo kontusza i karabeli.

— Wydawnictwo T. S. L. dla młodzieży. Nakładem zarządu głównego T. S. L. wydana wykwintnie książka p. t. „O Janku Płanetniku", nadaje się tak ze względu na treść swoją, jak i zewnętrzną szatę na bardzo stosowny podarek dla młodzieży z okazyi zbliżającego się dnia św. Mikołaja i Gwiazdki. Przypominamy to wydawnictwo rodzicom i opiekunom młodego pokolenia z tem większą usilnością, że dochód ze sprzedaży tej książki przeznaczony jest na cele kresowego stronnictwa T. S. L. Książkę rzeczoną nabywać można we wszystkich księgarniach, lub wprost w biurze zarządu głównego T. S. L. w Krakowie (ul. Floryańska L. 15).

— Józef Ruffer. Kwasoryt (akwaforta). Kraków, 1909.

Wzmożone u nas w ostatnich czasach zainteresowanie sztuką graficzną, której poświęcają się od pewnego czasu, wybitni artyści polscy, wywołało tę książeczkę, która uzupełnia lukę w nowem piśmiennictwie artystyczno-fachowem. Autor w kilku rozdziałach podaje treściwie i jasno zasady całej techniki akwafortowej z dołączeniem pouczenia o innych technikach rytowniczych.

Książeczkę zdobi oryginalna akwaforta prof. Józefa Pankiewicza.

— Nowe książki:

Guy de Maupassant: „Kulka łojowa" i inne nowele. (Pism tom I). Kraków, 1910. G. Gebethner i Sp.

Guy de Maupassant: „Prawdziwa historya" i inne nowele (Pism tom II). Kraków, 1910. G. Gebethner i Sp.

Emil Zegadłowicz: „Nad rzeką", poezye. Kraków 1910. Skład główny w księgarni D. E. Friedleina.

Pogwałcenie konstytucyi finlandzkiej.

W martyrologii Finlandyi nastał nowy moment. Sejm finlandzki został wczoraj po raz trzeci w ciągu trzech lat rozwiązany. Jest to odpowiedź rządu carskiego na stanowczość, z jaką Sejm obecny, podobnie jak dwaj jego poprzednicy, wystąpił przeciw systematycznemu gwałceniu kardynalnych podstaw konstytucyi finlandzkiej.

Chodzi mianowicie o słynny ukaz carski do senatu finlandzkiego, aby nakazał skarbowi Finlandyi wypłacenie skarbowi rosyjskiemu kwoty 10 milionów marek fińskich rocznie, tytułem udziału Finlandyi w kosztach obrony całego państwa i ekwiwalentu za uwolnienie obywateli finlandzkich od obowiązku służby wojskowej w armii rosyjskiej.

Ukaz ten, wydany wprost do senatu, jest prowokującem pogwałceniem konstytucyi finlandzkiej, która sprawy finansowe państwa zastrzega wyłącznie sejmowi i nie dopuszcza żadnych wypłat z sum państwowych bez jego prawomocnej uchwały. To też sejmy finlandzkie, występując w obronie najważniejszego swego prawa, po trzykroć odrzuciły żądanie rządu petersburskiego, za co za każdym razem ukarano je natychmiastowem rozwiązaniem.

Równocześnie z tym zamachem na sejm finlandzki, planuje rząd Stołypina szereg innych represyj dla Finlandyi. Miejsce liberalnego i sprzeciwiającego się obecnemu kursowi generał-gubernatora Gerharda, ma zająć któryś z wypróbowanych generałów-pogromców, Kleigels, pijanica i okrutnik, albo Meller-Zakomelski, słynny z okrucieństwa, jakie okazywał podczas swoich ekspedycyj karnych w roku 1905 i 1906.

Nadto komisya mięszana dla spraw finlandzkich, w której większość zapewniono najzacieklejszym reakcyonistom rosyjskim, ukończyła w już swoje obrady i uchwaliła szereg rezolucyj, obliczonych na znaczne ograniczenie kompetencyi Sejmu i okrojenie autonomii Finlandyi przez przekazanie szeregu spraw tego kraju rosyjskiej radzie ministrów pod pozorem, że są one ogólnopaństwowej natury.

W ten sposób rząd Stołypina dąży stale do „wcielenia" Finlandyi w sferę swojej władzy, w którem to dążeniu napotka niewątpliwie na rozpaczliwy opór ze strony całego narodu fińskiego. Nic też dziwnego, że wiedząc o tem, rząd ten równocześnie z wykonywanemi przez się bezprawiami, mobilizuje gwardyę petersburskie, aby je w każdej chwili módz rzucić na nieszczęsny kraj celem złamania przewidywanego oporu.

(Telegramy „N. Reformy" z dn. 19 listopada.)

Helsingfors. Sejm Finlandzki wczoraj rozwiązano. Nowe wybory rozpisano na 11 lutego 1910, a zebranie Sejmu naznaczono na 1 marca.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Petersburga, że po rozwiązaniu Sejmu finlandzkiego obawiać się należy bardzo poważnych komplikacyj w Finlandyi. Oficerowie gwardyi, przebywający na urlopach, zostali telegraficznie powołani do Petersburga.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 19 listopada.)

Budapeszt. Dr Wekerle, który wczoraj wieczorem wrócił z Wiednia, zapewniał, że rokowania w sprawie podjęcia wypłat w gotówce wprawdzie nie natrafiają na trudności, jednak sprawa zaprowadzenia języka węgierskiego w kompaniach nie jest jeszcze przychylnie załatwioną i w tym kierunku pertraktacye trwają dalej.

Mimo to wątpią, czy ta sprawa będzie przeszkodą dla utworzenia nowego gabinetu, co już w najbliższych dniach ma nastąpić.

Dr Wekerle konferował wczoraj w Wiedniu z bar. Bienerthem i hr. Aerenthalem.

Grupa Justha odbyła wczoraj wieczorem naradę, na której wielu posłów wyraziło zapatrywanie, że należy, mimo zaostrzonego regulaminu, z całą bezwzględnością rozpocząć obstrukcyę przeciw prowizoryum budżetowemu, które nowy gabinet chce przedłożyć Sejmowi węgierskiemu w przyszłym tygodniu.

Budapeszt. „Pester Lloyd" donosi, że przesilenia węgierskiego nie można uważać za ukończone, ponieważ różne przeszkody, głównie natury wojskowej, nie zostały jeszcze usunięte.

Głosy prasy.

Budapeszt. Organ Kossutha „Budapest" omawiając sytuacyę, zajmuje się sprawą bankową i pisze, że o przedłużeniu przywileju bankowego można tylko w tym duchu mówić, iż rozwiązanie kwestyi bankowej wymaga nowej umowy, dla której potrzebne są rokowania.

„Bud. Hirlap" wywodzi, że wiadomość, jakoby rząd miał być już w najbliższym tygodniu zamianowany, jeszcze nie oznacza, aby przez to rozwikłanie sytuacyi było zupełnie ukończone. Nowy rząd będzie tylko w stanie prowadzić rokowania z rządem austryackim z większą powagą, niż rząd dotychczasowy. — Tymczasem parlament węgierski postara się o uchwalenie prowizoryum budżetowego do końca kwietnia.

Jak słychać, hr. Andrassy chce przed Radą koronną w Wiedniu być jeszcze na posłuchaniu u cesarza, z czego wnoszą, że hr. Andrassy jest desygnowany na prezydenta gabinetu.

Beznadziejna sytuacya.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 19 listopada.)

Przeciw mowie Bienertha.

Praga. Dzienniki czeskie zajmują się mową bar. Bienertha, wygłoszoną wczoraj w Izbie panów i bardzo ostro z nim polemizują. Dzienniki czeskie zarzucają feudalnym czeskim członkom Izby panów, że nie odpowiadali na tę mowę.

„Nar. Listy" oświadczają, że treść wczorajszej mowy Bienertha nie jest obroną, tylko atakiem, a zarazem groźbą. „Nar. Listy" ostrzegają posłów czeskich przed zbytnim optymizmem w obecnej sytuacyi politycznej.

„Union" wywodzi: Gdyby prezydent ministrów miał silną wolę okazania potrzebnej objektywności w administracyi, to sytuacya polityczna byłaby z pewnością w państwie dziś inną.

Bardzo ostro występuje przeciw prezydentowi ministrów organ Praszka „Venkov" i inne dzienniki.

Posiedzenie Izby posłów.

Praga. „Deń" donosi, że następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się we wtorek. Na posiedzeniu tem odbędzie się dyskusya nad wnioskiem nagłym posła Kramarza w sprawie wydania ustawy dla ochrony mniejszości narodowych.

W obronie Karyntyi.

Lublana. Organ słowieńskiej partyi ludowej „Slovenec", ogłasza dziś odezwę do posłów słowieńskich w parlamencie, aby rozbijali każdą akcyę w parlamencie, dopóki stosunki w Karyntyi się nie poprawią. W odezwie tej powiedziano, że w Celowcu aresztowano w ostatnich dniach trzech Słowieńców za to, że zażądali biletów kolejowych, drukowanych w języku słowieńskim. Dalej przypomniano zamknięcie „Narodniego Domu" słowieńskiego w Grabsztynie, przenoszenie nauczycieli słowieńskich do okręgów niemieckich i na odwrót. Naród słowieński nie powinien uznawać konieczności państwowych, jak długo właśnie jego konieczności nie będą załatwione.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 listopada.

Wiedeń. Serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz przybył dziś rano z Berlina do Wiednia.

Teheran. Gabinet podał się do dymisyi.

Bitwa pod Grunwaldem.

Lublana. Odbyło się tu wczoraj wielkie zgromadzenie, zwołane przez słowieńską partyę ludową, celem uczczenia 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 3000 osób. Wygłoszono liczne mowy, w których wyrażono nadzieję, że także Słowianie w Austryi usuną w końcu teroryzm niemiecki. Zgromadzenie zakończono wśród burzliwych okrzyków na cześć Polaków.

Ofiary katastrofy.

Wiedeń. Br. Bienerth oświadczył pos. Biańkiniemu, który się zwrócił do niego z prośbą, o interwencyę, celem sprowadzenia do Austryi z powrotem rodzin, pozostałych po nieszczęśliwych ofiarach katastrofy w Cherry. Bar. Bienerth porozumiał się w tym kierunku z hr. Aerenthalem, aby wszystko uczynić, celem ułatwienia tym rodzinom powrotu do Austryi.

Cherry. Trzej inspektorowie górniczy zjechali wczoraj do szybu i znaleźli wielką liczbę trupów.

Teror wojskowy.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Aten:

Liga wojskowa zawiadomiła prezydenta ministrów na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, że poczyniła odpowiednie zarządzenia, aby posłowie opozycyjni wstrzymali się od głosowania. Liga obsadziła, przy pomocy podoficerów i oficerów, wszystkie loże, kuloary i plac przed Izbą. Po tych zarządzeniach wszystkie stojące na porządku dziennym przedłożenia, zostały bez dyskusyi przyjęte.

O strajk kolejowy.

Ryga. Rozprawa w sprawie strajku kolejowe na linii Ryga-Oreł w roku 1905, została zakończoną. 60 oskarżonych zasądzono na więzienie od 40 dni do 3 miesięcy, 38 uwolniono.

Nowy wulkan.

Madryt. Jak donoszą z miasta na wyspie Teneryfskiej Garahico, utworzył się tam wulkan, który wyrzuca ogromne masy lawy. Wysłano trzy okręty dla niesienia ratunku.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 19 listopada.

Zabezpieczenie miasta przed powodzią. Dziś w dalszym ciągu obraduje komisya sądowa, w sprawie zabezpieczenia Krakowa przed powodzią. Komisya również i dzisiaj bada na miejscu, nad brzegiem Wisły terena, o których mowa jest w obu projektach, rządowym i miejskim.

Kradzież na poczcie. Do tutejszej dyrekcyi policyi doniósł zarząd poczty z Opola na Śląsku pruskim, że dnia 16 b. m. nadano w Koźlu paczkę 16 kilogramów ważącą zawierającą 9.500 marek w banknotach, przeważnie jednak w drobnej monecie srebrnej, 5, 3 i 2 markowych. Zachodzi przypuszczenie, że pieniądze te skradziono na dworcu kolejowym w Kandzynie. Policya krakowska śledzi czy złodziej tych pieniędzy nie przybył do Krakowa.

Napad rozbójniczy. Kronika bandytyzmu w Królestwie notuje codziennie niemal wypadki, świadczące o niebywałem zdziczeniu szumowin społecznych, oddających się rozbojom i grabieżom. Oto świeży fakt, o którym donosi „Kuryer Warszawski" z Pruszkowa pod Warszawą:

Ubiegłej nocy we wsi Skorosze pod Pruszkowem trzech zamaskowanych bandytów napadło na dom gospodarza Jana Chuszczaka.

Bandyci związali Chuszczaka, żonę jego, dzieci i służbę i zażądali wydania pieniędzy. Chuszczak uwolnił się z pętów i rzucił się na bandytów, usiłując wypchnąć ich z mieszkania. Wówczas jeden z napastników dobył brauninga i wystrzałem powalił gospodarza trupem. Mimo krzyku żony i dzieci zabitego, bandyci splądrowali całe mieszkanie i zabrali kosztowności wartości 80 rb. i 5 rb. gotówką.

Za bandytami zarządzono pościg; obławą w okolicy kieruje naczelnik mokotowskiej straży.

Trupy w beczkach. Z Petersburga telegrafują: W magazynach portowych znaleziono dwie beczki z napisem: mięso wędzone. Po otworzeniu tych beczek, znaleziono w nich dwa trupy kobiece, bez głów. Dotąd sprawy tej nie zdołano wyjaśnić.

Fałszerze pieniędzy. Z Petersburga donoszą: Aresztowano tu bandę fałszerzy monet i banknotów. Na czele bandy stał niejaki Franciszek Pastor. Fałszerze puścili w obieg fałszywej monety złotej za kilkaset tysięcy rubli.

Podróże Pearego. Z Berlina donoszą, że Peyar urządzi w najbliższym czasie podróż po Niemczech i Austryi, gdzie wygłosi odczyty o swej wyprawie do bieguna północnego.

Burze i wylewy. Z Berlina donoszą: Śnieżyce i burze, jakie w ostatnich dwóch dniach szalały w Berlinie i w całych Niemczech, poczyniły w Berlinie i okolicy ogromne spustoszenia. Połączenia telegraficzne i telefoniczne Berlina z zagranicą przerwane jest jeszcze dziś. Pociągi kolejowe przychodzą z ogromnymi spóźnieniami, grzęzną bowiem po drodze w zaspach. Dziś panuje w Berlinie odwilż. Komunikacyę uliczną utrzymują automobile.

Z Wiednia donoszą. Do dziś nie udało się jeszcze przywrócić połączenia telegraficznego z Berlinem, Hamburgiem, Paryżem, Drezdnem i Bukaresztem. Komunikacya telefoniczna z Berlinem jest od trzech dni przerwaną.

Z Pragi donoszą: Dzienniki przynoszą obszerne wiadomości ze wszystkich prawie miejscowości Czech północnych i wschodnich o wielkich wylewach, śnieżycach i orkanach, które poczyniły ogromne spustoszenia. W wielu miejscach przerwały się pod ciężarem śniegu druty telefoniczne. W komunikacyi kolejowej zaszły znaczne przerwy. W polach i lasach wyrządziły ogromne szkody.

Z Monachium donoszą: Także tutaj wyrządziły burze ostatnich dni wielkie szkody. Komunikacya telefoniczna i telegraficzna w mieście przerwana. Połączenie telefoniczne z Berlinem przerwane.

Z Frankfurtu, z Manheimu i innych miast donoszą, że w Nekarze podniósł się poziom wody o 50 ctm. ponad zwykły poziom.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 listopada. (Giełda południowa.) Marki 117·80. Renta majowa 95·20. Renta koronowa węgierska 92·50. Akcye austr. zakł. kred. 665·50. Akcye węg. zakł. kred. 778·—. Akcye Anglobanku 309·—. Akcye Unionbanku 575·—. Akcye Bankvereinu 539.50. Akcye Länderbanku 493·50. Akcye kolei państwowych 746·25. Lombardy 125·50. Akcye fabryki broni 6[illegible]7·—. Akcye tytoniowe 362·—. Alpiny 722·25. Rima-Muranyi 670·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2621·—. Losy tureckie 222·75. Ruble 255·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 17 listopada. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203·90. Tow. dyskontowe 199·25. Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 listopada. Pszenica na kwiecień od 14·08 do 14·09; żyto na kwiecień 11·79 do 11·80; owies na kwiecień 10·18 do 10·19; kukurydza na maj 7·53 do 7·54; rzepak na sierpień 6·73 do 6·74; pszenica na październik 13·45 do 13·55.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie bez obrotów, zimno i wiatr.

†

Za duszę ś. p.

Amelii Klemensiewiczowej

jako w pierwszą rocznicę Jej śmierci odprawionem zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele św. Anny w dniu 20 listopada b. r. o godzinie 9-tej rano. 7449 3 3

Drogierya w Kołomyi

poszukuje **zaraz** starszego, poważnego ekspedyenta, dobrze poleconego. 7519 1 3

Inteligentna pomocnica biurowa

20—25 lat, wład. jęz. polskim i niem., słowem i pismem, **znajdzie miejsce zaraz.** Zakład litogr. N. Salb, ulica Wolska 2. 7518 1 3

Kancelarya adwokata

Sylwestra Richtera

w Radomyślu Wielkim,

przyjmie zaraz **koncypienta.** 7520 1 3

Zarząd pasieki

A. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 8 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borowczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 70 h. — Cenniki na żądanie franko. 7513 1 20

Kupię kamienicę

Zgłoszenia pod **F. M. 13.** poste restante **Kraków**, za kwitem inseratowym. Pośrednictwo wyklnczone. 7528 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 5561 254 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Intel. pomocnik biurowy i magazynier

obaj z działu **materyałów budowlanych**, poszukiwani. Oferty b. szczegółowe pod: „Materyały **budowlane**" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 7531 1 3

Lokal obszerny

na pracownię, sklep lub skład, zaraz do wynajęcia przy ul. Szewskiej. Wiadomość: ulica Michałowskiego l. 11, u właścicielki. 7526 1 3

Krawcowa zdolna

poszukuje zajęcia w domach prywatnych w mieście lub na wsi. Wiadomość u p. Kosterskiej. Rynek l. 8. 7533 1 3

Berlitz School

ul. Floryańska 25.

Nauka obcych języków przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształcaniem.

Lekcye osobne i zbiorowe od 8 rano do 10 wiecz. 6572 6 0

Skład papieru

Kamila Bauma w Tarnowie, potrzebuje praktykanta. 7515 1 4

Udziela lekcyi

i k repetycyj zbiorowych, oraz przygotowuje do matury pod gwarancyą, słuch IV roku filozofii, długoletni rutynowany korepetytor. Zgłoszenia: Kraków, Uniwersytet. A. Bolechowski. 7507 2 5

Kupię w Krakowie

lub na prowincyi kawiarnię lub hotel pierwszorzędny, albo kamienicę na ten cel w cenie 100.000 kor. Adres: **R. 22** poste restante **Kraków.** 7527 1 3

Spólnika

z kapitałem 4000 K, poszukuje się do **bardzo rentownego większego przedsiębiorstwa** przemysłowego w Krakowie, przynoszącego 30—40% czystego rocznego zysku. Gwarancya kapitału ostateczna. Zgłoszenia pod: **Z. C.** poste restante **Kraków,** tylko okazicielowi kwitu inseratowego Nr 95. 7530 1 2

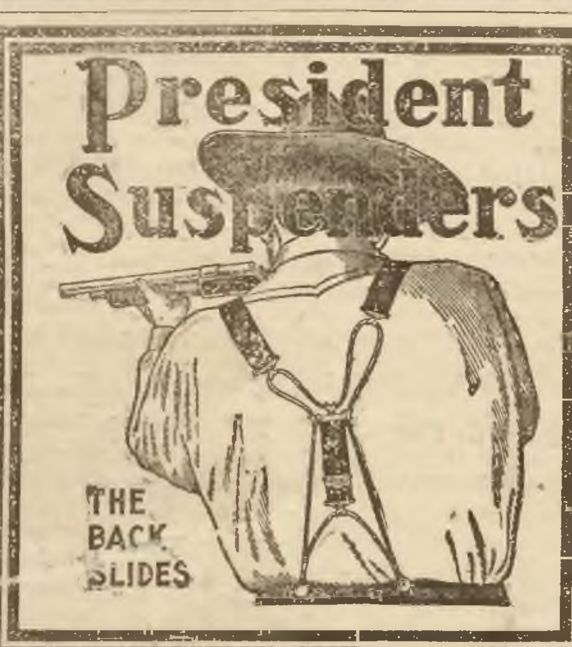
Rydze kiszone

baryłkę 5 klg. za 5 K franco, wysyła Czyńkowa, poczta Uście Ruskie. 7514 1 5

Wiele oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr 333 (Czechy). 5807 12 13

Przewyborne szwajcarskie czekolady **Cailler** Największa w świecie sprzedaż



Szelki - Podwiązki

oryginalne amerykańskie

lekkie - - - trwałe - - - wygodne

poleca 7392 1 10

- - - - Magazyn Nowości - - - -

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ulica Floryańska 13.

Polecamy oryginalne petersburskie — — — **kalosze i śniegowce**

po niebywale niskich cenach. 7387 2 10

Uwaga: Upraszamy Szanowną P. T. Publiczność o zwiedzenie naszych wystaw sklepowych celem przekonania się o naszych niskich cenach.

Alfred Fränkel, Sp. kom., Kraków, Rynek gł. L. 14.

Zastępca L. Steigler.

Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecięcego.



Kupuję kawałki niedopalonych świec

stearynowych, po cenach umiarkowanych

Jan Erker, Kraków, ul. Szewska 3.

5911 20 28

Suknie się nie mną

aparat do damskich 1·20 kor. — do męskich 6 kor. — niklowy 9 kor. — Wysyła: Dom „PRIMA" Kraków, ulica Gołębia 16. 7166 2 3

Koron 12.000

do ulokowania na dobrej hipotece. — Wiadomość u Braci Eibenschütz, Rynek l. 5. 7500

Z powodu wysprzedaży!

Jarzyny suszone w puszkach — herbaty — koniaki — rumy — wina — — ze znacznym opustem — —

J. KEMPLER

Kraków, Floryańska 23.

7453 4 5

Zastawione złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuję dopłacając pełną wartość — — — 5611 44 90

M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

KALOSZE

prawdziwe petersburskie

męskie para 6 koron - - - - -

- - - - damskie para 4 korony

poleca 6613 9 0

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4.

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
" " " " położniczych.
" " " tutek papierosowych.
" sznurkową dla fryzyerów.
" bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2785 77 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamanie poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 21 56 0

Do

Publicznej hali licytacyjnej ---- Rynek 16

nadesłano:

Bibliotekę rzeźbioną, Pianino czarne, Sypialnię secesyjną, Cytrę ze stoliczkiem, Szpinet, Dywany, Biuro machoniowe, Suknie i płaszcze balowe.

7511 2 3 *Zarząd Hali.*

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca

JULIUSZA SŁOWACKIEGO PISMA

Zbiór utworów wydanych za życia i po śmierci poety, w układzie Artura Górskiego, 6 tomów Kor. 15, w oprawie Kor. 20. Wydanie na lepszym papierze Kor. 20. W oprawie Kor. 30. Toż w ozdobnej półskórkowej oprawie Kor. 40. 6293 8 12

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Stylowe meble i dekoracye

kompletne urządzenia pokoi, will, zakładów leczniczych, hoteli, lokali itp. według projektów fachowych architektów i artystów malarzy, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 461 6 0

Józef Sperling, Kraków, Dunajewskiego 7. (Podwale 14).

KONIAK

J. & F. MARTELL

Rok zał. 1715. Rok zał. 1715.



★ V. O.

★★ V. S. O.

★★★ V. S. O. P.

V. V. S. O. P. Extra.

Dom J. & F. Martell ręczy, że jego wyroby są czystemi destylatami winnemi z win okręgu Cognac w Charente.

Generalni zastępcy na Austro-Węgry:

HENRYK & B. MAYER, WIEDEŃ, I.,

Krugerstrasse 14. Telefon 6182. 1876 8 12

Całkowite urządzenie sklepowe

w dobrym stanie do sprzedania. — Wiedomość: J. Kempler, ulica Floryańska 23. 7455 4 5

Miód kuracyjny

(specyalność węgierska), z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry). 7110 13 25

Wspólny pokój

w Rynku głównym, dla inteligentnej kobiety, pożądana urzędniczka. — Kanapa solidnej roboty do sprzedania. Starowiślna 12, front, III p. drzwi Nr I. od godz. 2 do 3 pop. 7502

AGENCI

zdolni i uczciwi, do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia, Jan Boduch, N. Sącz, wył. zastępca i skład wyrobów z fabr. Kokory i Ski. 7406 4 10

Za 1 koronę!!!!!

Para znakomitych pończoch damskich długich, czarnych lub kolorowych, poleca

Marya Prauss, Kraków, Rynek 7.

6842 4 0

Prawdziwy miód pszczelny

(patokę), wysyła w 5 kg. blaszankach po 7 K, jak również **miód do picia** (dwójniak) za 5 kg. gąsior po 7 K opłatnie do każdej miejscowości Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 7435 4 30

Obszerny lokal frontowy

z przyległą salą do wynajęcia od 1-go stycznia 1910.

Wiadomość: J. Kempler, Kraków, Floryańska 23. 7454 4 5

Do sklepu Towarzystwa spożywczego salinarnego w Wieliczce, potrzebny zaraz

pomocnik handlowy

z dłuższą praktyką. Warunki według umowy.

6462 3 3 **Dyrekcya.**

Realność do sprzedania

w ślicznej górskiej okolicy, stacya kolei, sąd powiatowy, wkrótce ma się zacząć budowa nowej linii kolejowej, w bliskości miejsca kąpielowego.

Realność składa się z dwu nowych budynków mieszkalnych i dużego ogrodu. Cena sprzedaży 24.000 koron; dług hipoteczny 13.000 koron, który jest do spłaty na dogodnych warunkach, bo w 50 latach. Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel, dla którego zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **M. M. 7360.** 7360 5 6

Proszę przejrzeć

w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju mój obficie ilustrowany katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie wyśle się natychmiast za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr 328 (Czechy).** 5802 11 13

MILIONY

wyciągają rocznie obcy z Galicyi i dają w zamian lichy tandetny towar, podczas gdy tu w kraju dostać można towar dobry i tani.

Pierwszy Galicyjski specyalny eksportowy dom dywanów Marek Boritz w Przemyślu

(firma c. k. sądownie zarejestrowana)

chcąc wyrugować lichy towar obcy i przekonać P. T. Publiczność o dobroci i taniości swoich towarów, oferuje dla reklamy, jak długo zapas starczy, po następujących bezkonkurencyjnych, wprost bajecznie tanich cenach:



Firanki

koronkowe do okien, białe lub kremowe, w prześlicznych wzorach i w bardzo dobrym gatunku, 2 części po 3 metry długie a 95 ctm szerokie, cena za parę **K 2·95.**

Chodniki

„Jaquardowe" trwały i dobry gatunek, w pięknych kolorach i deseniach, 62 cm szerokie, cena za metr **54 h.** „Manilla", nadzwyczaj dobry i gruby gatunek o cudowynch wzorach i barwach, 65 cm szerokie, cena za metr **76 h.**

6779 7 0

Dywany

ścienne grube, nie przepuszczające wilgoci ani zimna, z obu stron równe, z najlepszego materyału, śliczne wzory, jak: figury, kwiaty, perskie albo secesyjne, 190 cm długie, 90 cm szerokie, cena za sztukę **K 4·90.**

Dywany salonowe

takie same, ozdobne, w najlepszym gatunku, wspaniałe wzory, tło bordeau lub zielone:

200 cm długie,	140	cm szerokie,	cena K	6·25
250 " "	160	" "	" "	8·80
280 " "	180	" "	" "	11·50
300 " "	200	" "	" "	13·—
350 " "	250	" "	" "	19·25
400 " "	300	" "	" "	26·80

Kapy

buretowe na łóżka, w kolorach bordeau lub zielonym, z pięknemi bordjurami, nadzwyczaj trwały i dobry gatunek, 200 cm długie, 150 cm szerokie, za parę **K 7·—.**

Portyery

w dobrym gatunku, kompletnej długości i szerokości, w kolorach bordeau lub zielonym, cena za parę **K 2·50, 3·—, 3·50.**

— Wysyłka odwrotną pocztą za zaliczką. —

Pierwszy Galicyjski specyalny eksportowy dom dywanów Marek Boritz w Przemyślu

---

Do sprzedania.

Garderoba damska, suknie jedwabne, figaro z perskich baranków i t. d. Krowoderska 17, II piętro. 7495 2 2

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, zdolny ekspedyent, potrzebny zaraz. **J. Kulig, Tarnów.** Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 7464 3 3

Francuzka ofiarnje przychodzić darmo na parę godzin dziennie na konwersacye w godzinach wieczorowych, do dzieci które do szkół nie uczęszczają. J. M. poste restante Kraków. 7499

Osoba inteligentna

z dobrego domu, z językiem niemieckim, znająca się dobrze na krawieczyźnie, poszukuje posady jako zarządczyni domu, chętnie do towarzystwa starszej osoby lub do zarządu domem u wdowca. Adres: **F. F.,** Pędzichów l. 15, II p., drzwi 6. 7227 3 3

Wykwalifikowana krawcowa

poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Kraków, ul. Lenartowicza l. 14, mieszk. Nr 37, II piętro. 485 3 0

Młyn wodny i tartak

w okolicy Krzeszowic do sprzedania. Stajnia i młyn murowany, stodoła i bróg z drzewa. Młyn składa się z 2 kamieni na mąkę, holender i żubrownik. Woda pewna. Młyn się dobrze rentuje. Grunta około 20 mórg z łąkami. Sprzedaż razem z inwentarzem żywym i martwym. Ciąży na tem dług hipoteczny. Wiadomość w Biurze dzienników M. Hupczyca, Kraków, Wiślna 2. 7505 2 3

„Krakowianka i Warszawianka"

najlepsze czekolady, wyrobu

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 6840 22 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Dwa sklepy

zaraz do wynajęcia w Krakowie, Plac Szczepański l. 2, obok Starego Teatru. — 1) Sklep składający się z 4 ubikacyi. — 2) Sklep składający się z 3 ubikacyi i wielkiej sali, nadający się na wielką restauracyę. 7504 2 3

Pończochy i skarpetki

przyjmuje się do nadrabiania z dobrej bawełny i wełny. — Ulica Długa 65, I. piętro, drzwi 11. 7501 2 5

Ostrzeżenie.

Ponieważ coraz częściej nas dochodzą wieści, iż ludzie zupełnie nam nieznani nachodzą domy prywatne i przedstawiają się jako funkcyonaryusze naszego biura, przeto przestrzegamy przed tymi ludźmi i prosimy żądać legitymacyi naszej. 7457 3 3

Pierwsze galicyjskie Biuro kredytowo informacyjne

Hieronim Weiss i Ska w Krakowie, Groble l. 8.

Dzikarze

cięte, piesek i suczka, tanio do nabycia. Ubito przy nich przeszło 40 dzików. Zgłoszenia: Milski, Sokołów, koło Rzeszowa. 7482 2 3

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h. **Jan Barnaś, Szepesófalu'** Węgry. 7109 13 20

Udziały po 500 koron

do umieszczenia w dobrze prosperującym przedsiębiorstwie przemysłowem w Krakowie (10 udziałów może zapewnić stałe zajęcie) przez

Biuro „Słowo" Kraków, Wrzesińska 1.

Biuro „Słowo" przeprowadza także

Kredyty kaucyjne i wadya do licytacyi przy przedsiębiorstwach, budowach, dostawach państwowych, autonomicznych, kolejowych i t. d. na cło, frachty, podatki spożywcze, akcyzy, propinacye, loterya i t. d.

Kredyty budowlane od K 20.000 wzwyż.

Kredyty hipoteczne na domy i wielkie posiadłości do lat 65, konwersacye dawnych długów,

Kredyty urzędnicze w gotówce na spłaty do lat 20, w towarach na nieograniczony czas. 7471 3 3



Ad. Arbenza

brzytwy szwajcarskie

Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne: Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd. 4405 18 52

Proszę się przekonać

o zasobności mej firmy, i w tym celu w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, zażądać kartą korespondencyjną mego katalogu głównego z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 338 (Czechy). 5812 13 13

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.